



FOR MEMBERS ONLY

# W KREGU RADY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM  
HARCERSKIEGO WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

ROK II

Styczeń Luty 1947/

Nr. 1-2

## Od Redakcji

Wznowione czasopismo W KREGU RADY poświęcone jest sprawom harcerskiego wychowania młodzieży. Poruszone w nim będą zagadnienia ideowe, programowe, metodyczne i organizacyjne dotyczące całej młodzieży, przede wszystkim, oczywiście, harcerskiej.

Zagadnienia omawiane w tym czasopiśmie będą miały charakter dyskusyjny. Będziemy kłaść większy nacisk na treść, niż na styl artykułów, aby „niepiszących” kierowników pracy harcerskiej zachęcić do wyrażania na piśmie swych poglądów na dzisiejszą młodzież, a w szczególności młodzież harcerską.

Przyjaciół naszego ruchu, ceniących narówni z nami harcerskie metody wychowania młodzieży, zapraszamy gorąco do współpracy.

Wydawnictwo rozpoczynamy podaniem przebiegu harcerskiej konferencji instruktorskiej. Następny zeszyt zawierać będzie przebieg kursu harcmistrzowskiego, który, tak jak i konferencja, odbył się w okresie ostatnich świąt Bożego Narodzenia. Omawiane były głównie założenia i metody wychowawcze młodzieży polskiej w Kraju i na obczyźnie.

Obydwie te imprezy harcerskie zgromadziły członków starszyny z terenu całych Niemiec — ale nie wszystkich. Tych więc nieobecnych, oraz kierowników pracy harcerskiej z innych Obszarów ZHP, chcemy poinformować o naszej pracy oraz naszych poglądach i zamierzeniach.

W KREGU RADY powinno ukazywać się co miesiąc. Warunki jednak pracy w Niemczech mogą nie pozwolić na regularne jego wydawanie.





## KONFERENCJA CZŁONKÓW STARSZYNY ZHP Z OBSZARU NIEMIEC

W dniach 29 i 30 grudnia 1946 roku została zorganizowana przez Komendę Główną ZHP konferencja członków starszyny z Niemiec. Obyła się ona w Maczkowie, w Domu Harcerskim, i zgromadziła 49 instruktorów i instruktorów harcerskich.

Po Mszy św. odprawionej przez Kapelana Głównego ZHP w Niemczech ks. mjr hm. Józefa Warszawskiego T. J., konferencję otworzyła Przewodnicząca Rady Starszyny ZHP w Niemczech i Komendantka Główna Harcerki hm. Irena Mydlarzowa.

Witając przedstawiciela Zjednoczenia Polskiego w Niemczech p. Prezesa Antoniego Malatyńskiego oraz zebranych członków starszyny harcerskiej, Przewodnicząca Rady podkreśliła, iż zebraliśmy się w chwili dla nas ciężkiej. Trzeba bowiem — mówiła dalej Przewodnicząca Rady — wyciągnąć wnioski z polskiej rzeczywistości, zarówno w Kraju, jak i na wychodźstwie. Uważam, iż zebrani tu członkowie starszyny już zdecydowali się na pozostanie na wychodźstwie. Pozostajemy jednak poto, aby nadal walczyć o Polskę, aby budzić sumienie społeczeństwa Zachodu z powodu wielkiej krzywdy, jaką nam wyrządzili; aby zając się młodzieżą polską na wychodźstwie i razem z nią wrócić do wolnej Polski.

Aby to zadanie spełnić, każdy z nas winien stanąć do pracy, nawet ponad jego siły. Musimy młodzież tak pokierować, aby była zdolna i przy-

gotowana do pracy i to do pracy ciężkiej, bo taka w Kraju ją czeka.

Dziś o duszę młodzieży polskiej, tam w Kraju i tu na obczyźnie, walczą ze sobą dwa światy: świat wschodni, materialistyczny, bezbożny komunizm i świat idealistyczny, chrześcijański. My stajemy do walki w obozie świata chrześcijańskiego, idealistycznego i walkę tę wygrać musimy.

Obrazy naszej konferencji mają na celu wyjaśnienie i uświadomienie nam, jakie są nasze cele i zadania tu, na wychodźstwie, jako grupy harcerskiej. Dlatego w programie przewidujemy omówienie następujących zagadnień:

1. Sytuacja międzynarodowa ze szczególnym uwzględnieniem położenia Polski.
2. Zjednoczenie Polskie w Niemczech (nasze obecne położenie na wychodźstwie).
3. Sprawozdanie Komendy Głównej ZHP w Niemczech (nasza obecna praca harcerska).
4. Harcerstwo i jego zadania na emigracji.
5. Możliwość urzędzenia harcerki i harcerzy na Zachodzie, sprawy inne, wolne wnioski.

Na wniosek Przewodniczącej Rady Starszyny hm. I. Mydlarzowej przewodniczącym konferencji został wbrany Ojciec Paweł (ks. mjr hm. J. Warszawski).

Następnie Prezes Zjednoczenia Polskiego na terenie Okupacji Brytyjskiej p. Antoni Malatyński wygłosił referat na temat obecnej sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem spraw polskich. Referat ten, dobrze opracowany i ze swadą wygłoszony, zorientował uczestników w ogólnym układzie obecnych stosunków. Referat wywołał

liczne zapytania i uwagi, na które referent wyczerpująco odpowiadał. Referat i dyskusja pozostawili w umysłach uczestników jasny obraz obecnego stanu w świecie i położenia Narodu Polskiego.

Po przerwie obiadowej, w dalszym ciągu konferencji, Prezes A. Malatyński wygłosił referat (podajemy go w skrócie) pod tytułem:

### ZJEDNOCZENIE POLSKIE W NIEMCZECH

Organizowanie się społeczeństwa polskiego w Niemczech następowo, począwszy od pierwszej chwili uwolnienia przez wojska alianckie, całkowicie samorzutnie „od dołu”. Jeżeli idzie o teren Okupacji Brytyjskiej, to etapami były zjazdy walne delegatów ośrodków polskich odbyte: 1) dnia 4 i 5 sierpnia 1945 r. w Hannoverze, 2) dnia 8 i 9 września 1945 w Brunświłku, 3) dnia 20 i 21 października 1945 w Bardowiku k/Lębęrgu. Na ostatnim z tych zjazdów powołano ostatecznie do życia Główną Komisję Porozumiewawczą Środowisk Polskich. Ostatecznie ukoronowanie prac organizacyjnych odbyło się dnia 27 stycznia 1946 na zjeździe Honchst pod Frankfurtem, gdzie zostało utworzone Zjednoczenie Polskie w Niemczech, obejmujące wszystkie „trzy zachodnie okupacje. Wreszcie w dniach 27—29 listopada 1946 r. odbył się w Brukseli ogólny zjazd Wychodźstwa Przymusowego (wojennego), inicjowany i przygotowany przez Zjednoczenie. Na zjeździe tym wysunięto koncepcję stworzenia ogólnej organizacji Uchodźstwa pod nazwą „Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego”. W zjeździe brukselskim wzięło udział 87 delegatów występujących w imieniu 800 000 Polaków z terenu 12 krajów Europy Zachodniej i Bliskiego Wschodu.

Zjednoczenie Polskie jest naczelną reprezentacją polską na terenie Niemiec; współpracuje bardzo blisko z następującymi instytucjami:

1. Społeczny Komitet Pomocy Obywatelom Polskim w Londynie,
2. Polski Czerwony Krzyż w Londynie (do niedawna), a Towarzystwo Pomocy Polakom w Londynie (obecnie),
3. Rada Polonii Amerykańskiej,
4. Kongres Polonii Amerykańskiej,
5. Komitet Obrony Uchodźców (brytyjski, pod przewodnictwem Lorda Beveridge'a).

Bilans pracy Zjednoczenia jest bogaty. Szczególny nacisk został położony na szkolnictwo, wydawnictwa i opiekę prawną oraz na organizację Związków zawodowych. Całością prac oświatowych (przedszkola, szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe) kieruje specjalnie do tego powołany Centralny Komitet dla Spraw Szkolnych i Oświatowych, z prof. dr. Szczepanem Zimmerem na czele. Dla bezpośredniej pomocy materialnej studentom został utworzony Fundusz Stypendialny, który przekazał dotąd kwotę 300 000 Mk. Zjednoczenie Polskie wydaje dwie informacje prasowe, dostarczając bogaty serwis prasowy pism obcozwoję w Niemczech oraz prasie polskiej na terenie innych krajów. Jedną z nich ma siedzibę w Quackenbrück („Informacja Prasowa”) drugą w Epsstein k/Frankfurtu. W dziedzinie wydawniczej na szczególne uwzględnienie zasługują dorobek ośrodków w Hannoverze (ponad sto pozycji z ogólną cyfrą nakładu 500 000 książek). Obok Hannoveru ruchliwie



ośrodki wydawnicze były w Hamburgu, Unterlüss oraz istniejące jeszcze w Monachium i Celle.

W dziedzinie kulturalno-artystycznej zasługuje na wyróżnienie działalność Polskiego Ośrodka Kulturalno-Artystycznego „POKA” w Hannoverze, który zorganizował szereg wystaw sztuki malarńskiej, rzeźbiarskiej i zdobniczej. Zjednoczenie przez swą różnorodną i wszechstronną działalność, umożliwiło szerokim masom chłopskim i robotniczym, niejednokrotnie po raz pierwszy, tu na obczyźnie, ześknąć się z szeregiem zjawisk kulturalnych (obchody i akademie, teatry, świetlice, sport, itd.).

W zakresie pomocy materialnej rozprowadzono dary żywnościowe i odzieżowe II-go Korpusu Polskiego, oraz wydanie współpracowano przy rozprowadzaniu darów PCK i Północy Amerykańskiej.

Prace Zjednoczenia napotykały na wielkie trudności ze względu na nieuregulowaną sytuację prawną, brak dostatecznej liczby pracowników oraz wrogie stanowisko UNRRA. Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić, iż cała ogromna praca Zjednoczenia została wykonana przez aparat organizacyjny społeczny, pracujący zupełnie bezinteresownie.

Przed wysiedlencem stoją obecnie 4 drogi: pozostanie w Niemczech, powrót do Kraju, emigracja europejska (t. zn. do krajów pozaniemieckich), emigracja zamorska. Najgorszym i fatalnym wprost wyjściem byłoby pozostanie w Niemczech. Najlepszym — do czasu oczywiście zmiany stosunków politycznych w Kraju — emigracja zamorska. Dla przygotowania rodaków do życia w nowych warunkach, Zjednoczenie prowadzi, poprzez

zorganizowane przez siebie związki zawodowe (z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Zawodowych na czele), szeroko pomyślane przeszkolenie i doszkolenie zawodowe. Jednocześnie stara się Zjednoczenie o doradne zatrudnienie Polaków w Niemczech, z tym, aby prace były wykonywane dla środowisk polskich, dla władz alianckich i dla przeskolenia zawodowego, przyczynić tylko w tym ostatnim wypadku mogą Polacy pracować w zakładach niemieckich.

Najwyższy już czas powziąć decyzję, czy wracać do Kraju, czy też pozostać na emigracji. Jest rzeczą najbardziej niewłaściwą, aby powziawszy decyzję powrotu do Kraju „ubezpieczając się” w Misji Repatriacyjnej i pozostając przez pewien czas w Niemczech, w roli de facto agenta. Nikt z osób, które decydują się na pozostanie na emigracji, nie powinien współpracować z administracją warszawską, nawet na płaszczyźnie rzekomej pracy rzeczowej. Wszelkie kontakty prowadzą, po równi pochyłym i niezmiennie do stania się narzędziem w rękach Moskwy.

Po zakończeniu referatu wywiązała się żywa dyskusja na temat pracy Zjednoczenia. W toku dyskusji podkreślono zasługi Zjednoczenia w organizowaniu życia polskiego w Niemczech, oraz zwrócono uwagę na zagadnienia, które, wymagają jeszcze rozwiązania, lub opieki. Pan Prezes Małatyński odpowiedział wyczerpująco na poruszone sprawy oraz podkreślił, iż warunki w jakich Zjednoczenie pracuje, nie pozwoliły na zrealizowanie wszystkich zamierzeń.

W dalszym punkcie obrad Przewodniczącą Rady Starszyzny wygłosiła następujące:

## Sprawozdanie

Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech za okres od dnia 1. 7. 1945 r. do dnia 31. 12. 1946 r.

W miarę uwalniania Polaków, przebywających w Niemczech przez Wojsko Polskie i Aliantów, w większych skupiskach polskich zaczęły samorzutnie powstawać drużyny harcerki i harcerzy. Masowy napływ kandydatów do Harcerstwa, szczególnie starszej młodzieży, która dotychczas jeszcze w Harcerstwie nie była, potwierdził jeszcze raz, że Harcerstwo jest organizacją żywotną i nawet w najcięższych warunkach potrafi samo się zorganizować.

Po reorganizacji obozów wojskowych i cywilnych w pierwszych miesiącach oswożenia, powstała, w porozumieniu z Naczelnym Komitetem Harcerskim, Komenda Główna ZHP w Niemczech, która ujęła w ramy organizacyjne ruch harcerski i obecnie nim kieruje.

W początkowym okresie młodzież polską w Niemczech składała się z różnych grup. Pierwszą grupę, największą, stanowiła młodzież wywieziona przymusowo na roboty do Niemiec, przeważnie ze wsi i miasteczek. Była ona opóźniona w rozwoju umysłowym, gdyż przez kilka lat zmuszaną do pracy fizycznej, nie miała nawet możliwości otrzymania książki polskiej. Druga grupa — to dziewczęta i chłopcy wywiezieni po Powstaniu, przeważnie z rodzicami, z Warszawy i jej okolicy, niewielka, ale najzdrowsza część młodzieży. Trzecią grupę stanowiła młodzież z AK, w początkowym okresie najbardziej zdemoralizowana, ale jednocześnie najbardziej żywa i przedsiębiorcza. Czwarta — to młodzież z obozów koncentracyjnych, w dużej swej części chora i wymęczona. Wreszcie piątą grupę stanowiła młodzież, która napłynęła z Kraju po oswożeniu Polaków w Niemczech, sprowadzona przez rodziny lub zmuszona szukać bezpiecznego schronie-

nia na „gościnniej” niemieckiej ziemi.

Praca wśród tak różnego elementu, aczkolwiek z biegiem czasu różnice między poszczególnymi grupami młodzieży coraz bardziej zacierają się, była i jest trudna. Demoralizujący wpływ niewoli niemieckiej, rozczarowania w stosunku do Aliantów, złe warunki moralne, często i materialne, niepewność dalszych losów — utrudniają pracę. Natomiast chęć zdobycia nauki, zawodu, liczenie na własne siły, duża samodzielność i zaradność, optymizm i wiera w lepszą przyszłość — pracę tę ułatwiają.

Młodzieżą, oprócz rodziny i Kościoła, zajmuje się głównie szkoła. Ma ona najwięcej i największe możliwości. Młodzież chce się uczyć i uczy się pilnie. Szkoła jednak, niestety, nie obejmuje całej młodzieży, a prowadząc naukę w przyspieszonym tempie i trudnych warunkach, nie zawsze ma możliwość należytego jej wychowania. Lukę tę muszą wypełnić organizacje młodzieży. Jedyną niezawodną organizacją, do której młodzież ma zaufanie i która dobrze zdała swój egzamin życiowy, jest Harcerstwo. Młodzież, zarówno starsza jak i młodsza, chętnie garnie się do Harcerstwa i w nim pracuje. Ale Harcerstwo nie jest zdolne obciąć całej młodzieży. Nie wszystkim zresztą Harcerstwo, jako organizacja, odpowiada. Brak kierowników pracy nie pozwala na większy rozwój organizacji, a trudne warunki pracy przeszkadzają w intensywnym ich kształceniu. Brak środków lokomocji uniemożliwia wprost inspekcję i utrzymywanie dostatecznej łączności z terenem.

Celem pracy harcerskiej jest chrześcijańskie wychowanie młodzieży polskiej metodami harcerskimi, w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. W szczególności zostało w naszych



programach silnie podkreślone:

1. Wychowanie harcerskie jest wychowaniem chrześcijańskim.

2. Przez pogłębienie uświadomienia narodowego i solidarności narodowej, należy wpoić w wychowanków, że wszyscy Polacy rozrzucony po całym świecie są jedną, wielką rodziną. Obowiązują nas wzajemna pomoc braterska, zachowanie godności Polaka oraz walka o prawdziwie demokratyczną i niepodległą Polskę, bez względu na to, gdzie i w jakich warunkach się znajdujemy.

3. Prowadzenie szeroko pojętej pracy społecznej, z mocnym podkreśleniem indywidualnej pomocy bliźniemu zarówno moralnej, jak i materialnej (dobry uczynek).

4. Wpojenie przekonania w harcerzy i harcerki, że praca zawodowa jest jednym z najbardziej istotnych elementów pojęcia „Służba Polsce”. Wszyscy członkowie ZHP mają obowiązek pracować zawodowo ( nauka w szkole, kursy dokształcające, kursy zawodowe, praca zawodowa, praca zarobkowa itp.). Młodzież harcerska ma obowiązek dopomagania wszystkim swymi siłami do podniesienia poziomu moralnego, i materialnego swego najbliższego otoczenia.

5. Licząc się z faktem powrotu znacznej większości Polaków do Kraju (a więc i większości młodzieży harcerskiej), praca ZHP w Niemczech jest nastawiona na pomoc dla Polski. Pomoc ta udzielana jest w sposób następujący:

a) W pracy harcerskiej (w programach) został połączony duży nacisk na większe uświadomienie religijne i narodowe oraz na obowiązek walki o prawdziwie niepodległą Polskę — ma to na celu większe uświadomienie i uodpornienie młodzieży.

b) Wyzsktałcenie; możliwie jaknajwięcej, kierowników pracy harcerskiej, przede wszystkim drużynowych.

Ci, którzy wracają do Kraju, winni prowadzić tam właściwie pojętą pracę harcerską. Ci zaś, którzy pozostają na wychodźstwie, powinni być przetrzeźwieni do większych skupisk młodzieży, aby tam dalej opiekować się młodzieżą.

c) Ze względu na brak odpowiednich książek polskich (w szczególności harcerskich) w Kraju, każda harcerka i każdy harcerz, wracający do Polski zabiera ze sobą przynajmniej jedną książkę, aby ją tam odpowiednio wykorzystać.

Pod względem organizacyjnym teren Niemiec został podzielony na 2 Okręgi: Okręg Północny, obejmujący strefę okupacji brytyjskiej i Okręg Południowy, obejmujący strefę okupacji amerykańskiej i francuskiej. Okręg Północny prowadzi bezpośrednio Komenda Główna. Okręg Południowy ma wyznaczonego Komendanta, który jest jednocześnie zastępcą Komendanta Głównego.

Okręgi dzieli się na chorągwie: Okręg Południowy ma dwie chorągwie: „Wisła” i „Bałtyk”. Początkowo były to chorągwie terenowe, obejmowały ściśle określony teren. Obecnie chorągwie obejmują jeden teren, ale różnią się składem osobowym. Chorągiew Wisła obejmuje harcerki i harcerzy z obozów DP i PWX, a chorągiew Bałtyk — harcerzy z Kompanii Wartowniczych. Siedzibą Chorągwi Wisła jest Monachium; siedzibą Chorągwi Bałtyk jest obecnie Käferlat, dawniej Aschaffenburg.

Okręg Północny dzieli się na cztery chorągwie: „Kresową” z siedzibą dawniej w Lubece, obecnie w Wentorfie; „Zurawie” z siedzibą dawniej w Celle, obecnie w Bad Hartzburg; „Skrzydła” z siedzibą dawniej w Lingen, obecnie w Mackzowie; „Warta” z siedzibą dawniej w Kolonii, obecnie w Solingen.

Chorągwie dzieli się na hufce, a te na drużyny harcerek i harcerzy oraz

gromady suchów i kręgi starszoharcerskie.

Ze względu na stosunkowo wielką liczebność Harcerstwa i mała ilość odpowiednich kierowników pracy, praca żeńska i męska prowadzona jest wspólnie na wszystkich szczeblach organizacyjnych za wyjątkiem drużyn, które są oddzielne dla harcerek i harcerzy.

Na odprawie komendantów chorągwi w listopadzie 1945 roku ustalono ostatecznie, za zgodą Naczelnictwa, władze ZHP w Niemczech. Są nimi:

Zjazd Starszyzny ZHP,  
Rada Starszyzny z Przewodniczącym na czele,

Komendantka Główna Harcerek i  
Komendant Główny Harcerzy.

Przewodniczący Rady, Komendantka i Komendant zostali powołani w drodze wborów przez Radę Starszyzny, w skład której weszli komendantki i komendanci chorągwi oraz inni członkowie starszyzny.

Przy końcu roku 1945 liczebność Harcerstwa w Niemczech wynosiła około 25.000 harcerek i harcerzy; jeśli przyjmiemy, iż liczba ludności polskiej wynosiła wówczas 900.000 stanowi to 2,8% Harcerki i harcerze byli zorganizowani w 100 hufcach i 800 drużynach. Cyfry ściśle trudno było ustalić, ze względu na częste wyjazdy, przenoszenia obozów itp. W tym czasie w Niemczech pracowało 120 instruktorów i instruktorów harcerskich.

Statystyka przeprowadzona w lipcu 1946 roku wykazała 13.700 harcerek i harcerzy zorganizowanych w 61 hufcach i 481 drużynach, co przy ogólnej liczbie ludności polskiej w Niemczech, wynoszącej około 370.000 stanowiło 3,7%.

Natomiast obecna, na dzień 1. 12. 1946 r. przeprowadzona statystyka, wykazuje 47 hufców i 344 drużyny. Spadek ilości hufców i drużyn należy tłumaczyć zarówno repatriacją jak i

łączeniem obozów w strefie amerykańskiej. Młodzieży jest obecnie około 7.500. Do tej cyfry należy dodać również i harcerzy z nowoorganizującej się chorągwi na terenie Kompanii Wartowniczych, których obecnie jest już około 500. Ponieważ ludność polskiej jest obecnie około 300.000 to, obliczając ilość młodzieży harcerskiej na 8.000, procent Harcerstwa w stosunku do ludności polskiej wynosi 2,7. Członków starszyzny prairie obecnie około 80. Harcerek w organizacji jest około 40%.

W okresie sprawozdawczym odbyły się 3 odprawy komendantek i komendantów chorągwi. Pierwsza 11—13 listopada 1945 roku w Fallingb., druga 1—12 lipca 1946 r. w Monachium, trzecia 16—17 listopada w Mackzowie. Na odprawach tych omawiano i ustalono sprawy organizacyjne i programowe terenu. W związku z tym Komenda Główna opracowała i wydała cały szereg instrukcji, normujących pracę harcerską w Niemczech. Komenda Główna dokonała wizytacji całego terenu, zwizytowała wszystkie chorągwie (niektóre po dwa razy), 2 kursy instruktorskie i 2 kursy dla drużynowych. Brała udział w 2 zebrańach Naczelnej Rady Harcerskiej oraz w zjeździe starszego harcerstwa w Com. Komenda Główna poświęciła również wiele czasu sprawom urzędzenia kierowników pracy na Zachodzie. Zagadnienie to będzie omawiane osobno.

Programy prób na stopnie harcerek i harcerzy zostały dostosowane do warunków i celów pracy ZHP w Niemczech. Położono duży nacisk na kształcenie kierowników pracy, w szczególności drużynowych. Kształcenie to powierzono komendom chorągwi. Kursy dla drużynowych organizowane są często. Komenda Główna dąży do tego, aby drużyny były prowadzone przez drużynowych po próbie. Przeprowadzono w chorągwiach 5 kursów podharcmistrzowskich, przeszło 20 kursów dla drużynowych, 17 kursów specjalnych, 74 obozy, przez które



przeszło 2.800 harcerek i harcerzy, 4 złoty chorągwi i 8 złotych hufców. Zestawienie to opiera się na danych, jakie otrzymała Komenda Główna od komend chorągwi i jest niekompletne. Komenda Główna projektowała kurs harcmistrzowski w lipcu 1946 r. koło Monachium, który nie doszedł do skutku z przyczyn od nas niezależnych. Kurs ten odbędzie się za 2 dni w Maczkowie.

Duże wyniki osiągnęło Harcerstwo w dziedzinie pracy społecznej, w obozach. W początkowym okresie większość prasy obozowej była wydawana przez lub przy współdziałaniu harcerzy. Harcerki i harcerze opiekują się starcami, dziećmi, prowadzą świetlice, organizują warsztaty pracy, opiekują się kaplicami w epozach, grobami Polaków, tworzą zespoły artystyczne. Wszędzie tam, gdzie istnieje zorganizowane szkolnictwo, młodzież harcerska ma obowiązek uczęszczania do szkoły. W poszczególnych jednostkach organizacyjnych, szczególnie żeńskich, organizowane były kursy zawodowe różnego rodzaju.

Wiele hufców harcerskich wydawało swoje gazetki, przeważnie na powielaczu. Centralnym pismem Harcerstwa w Niemczech jest STRAZNICA, redagowana przez phm. T. Starczewskiego. Dla drużynowych było W. KREGU RADY wydawane przez Chorągiew Kresową, obecnie zawieszona. Dla starszych harcerzy NASZE ŻYCIE, wydawane przez Krąg im. Andrzeja Małkowskiego. Projektowane jest wydawanie pisma dla wodzów zuchowych CZARODZIEJSKI RÓJ i dla kierowników pracy harcerskiej W. KREGU RADY. W poszczególnych chorągwiach wychodziło wiele jednolitości. Poza tym wydrukowano następujące książki: staraniem Chorągwi Bałtyk: Próby na stopnie harcerek i harcerzy, Komentarz do Prawa ks. J. Mauersbergera i Sprawności Harcerskie. W druku znajdują się Drogowskaz harcerski — Sedlaczka i Krąg Starszoharcerski — Piskorskiego. Staraniem Chorągwi Żurawie:

Gry i zabawy w izbie harcerskiej — Dąbrowskiego, Nasze gry i ćwiczenia — Tworkowskiej, Wędrownicy — Puciaty i broszurę Chmielowskiej o Baden-Powellu.

Komenda Główna rozprowadziła w terenie kilkanaście tysięcy książek, otrzymanych z II Korpusu i od Władz Harcerskich. Na wystawie „zasopism” w Eppstein dział harcerski zgromadził wiele wydawnictw harcerskich. Prawie wszystkie chorągwie wyrobiły krzyże, lilijki i inne oznaki harcerskie. Wydawano również portrety Baden-Powella, pocztówki harcerskie itp.

Z UNRRA stosunki układają się różnie, zależnie od obsady personalnej poszczególnych teamów. Należy jednakże zaznaczyć, że większość teamów UNRRA, doceniając wartość pracy harcerskiej wśród młodzieży, nieraz bardzo wydatnie popiera Harcerstwo w obozach polskich, wbrew intencjom władz okupacyjnych i wyższych władz UNRRA, które wydały szereg zakazów pracy harcerskiej. Władze te, nie zadając sobie nawet trudu sprawdzenia istotnego stanu rzeczy, już z góry, w samych początkach organizowania się Harcerstwa w Niemczech, przesądziły, że Harcerstwo polskie jest organizacją polityczną i dotychczas, wbrew poglądom swych pracowników, którzy stykając się z Harcerstwem na terenie obozów polskich mają inny pogląd na tę sprawę, nie zmieniły swego stanowiska. Próby, cyfionne przez władze harcerskie, oficjalnego uregulowania tych spraw z władzami okupacyjnymi, dotychczas nie dały pozytywnych rezultatów.

Z przykrością należy również zaznaczyć, iż Międzynarodowe Biuro Skautowe znajdujące się w Londynie, pomimo, iż Harcerstwo w Niemczech istnieje już przeszło 1½ roku, dotychczas nie uznano za stosowne nawiązać z nami kontaktu. Trudno przypuścić, że Biuro Międzynarodowe nic nie wie o Harcerswie w Niemczech; było ono o nim informowane; wiadomo nam, iż

wysłało swych przedstawicieli do Niemiec dla zbadania sprawy skautingu. Nie zdarzyło się jednakże nigdy, aby ktokolwiek z tych przedstawicieli zgłosił się do władz harcerskich. Kierownicze grono ZHP w Niemczech ma wątpliwości, czy takie stanowisko Biura Międzynarodowego jest zgodne z ideą międzynarodowego braterstwa skautowego, ogłoszonego przez niedawno zmarłego twórcę skautingu gen. R. Baden-Powella.

Natomiast z wielkim uznaniem należy podkreślić pomoc, jaką ZHP w Niemczech otrzymał od Girl Scouts of America oraz skautek i skautów brytyjskich. Mianowicie Girl Scouts of America, dzięki staraniom dha Dr Leopolda Oiberka, przysłała Harcerstwu polskiemu w Niemczech ponad 3000 wełnianych koców, 800 swetrów, 800 funtów włóczki i 70 tuzinów par pończoch. Skautki i skauci brytyjscy, dzięki staraniom British-Polish Guide and Scout Friends oraz Anglo-Polish Catholic Association przysłały harcerkom i harcerzom w Niemczech wiele setek paczek z ubraniami, przyborami piśmiennymi i innymi przedmiotami codziennego użytku, załączając przymem bardzo serdeczne listy. Ostatnie paczki otrzymaliśmy nawet z Unii Południowo-Afrykańskiej.

W sprawie repatriacji władze harcerskie zajmowały podobne stanowisko, jak i inne organizacje polskie w Niemczech, a mianowicie uważały, że każdy z członków ZHP winien sam decydować w tej sprawie. Ze statystyki wynika, iż w roku bieżącym wróciło do Kraju 17.000 harcerek i harcerzy. Ze względu jednak na sprawność organizacyjną, Komenda Główna uważa, iż członkowie ZHP, szczególnie zaś kierownicy pracy harcerskiej, powinni się już zdecydować, czy wracają do Kraju, czy też pozostają na obczyźnie. Leży to nie tylko w ich własnym interesie, ale i w interesie Harcerstwa w Niemczech: płynność bowiem członków organizacji, szcze-

gólnie na kierowniczych stanowiskach, znakomicie utrudnia pracę.

Największą bolączką w pracy harcerskiej, oprócz, oczywiście, „normalnych” trudności wynikających z obecnych warunków pracy w Niemczech, jest brak środków lokomocji. Kolejne tylko w drobnej części rozwiązują to zagadnienie ze względu na różne ograniczenia, dotyczących szczególnie DP. Jest niezmiernie trudno kierować tak liczną organizacją, jak Harcerstwo, rozrzuconą po całych zachodnich Niemczech, mając bardzo ograniczoną możliwość poruszania się po terenie. Wszystkie, najliczniejsze zresztą, usiłowania Komendy Głównej rozwiązania tego zagadnienia, po pewnym czasie, zawodziły. Obecnie znowu nie mamy możliwości wyjazdów.

W programie pracy Komenda Główna, oprócz normalnej pracy harcerskiej, położo szczególniejszy nacisk na kształcenie drużynowych i podharcmistrzów, sprawę wydawnictw i pism harcerskich oraz na dopomożenie w urządzeniu się na Zachodzie tym harcerkom i harcerzom, którzy do Kraju nie wracają.

Po ogłoszeniu tego sprawozdania, Komendant Główny Harcerzy hm. K. Burmajster wraz z Szefem Komendy Głównej hm. Wł. Dębskim omówili sprawę urządzenia harcerek i harcerzy na Zachodzie, nowych przepisów mundurowych dla instruktorów oraz inne sprawy bieżące.

Wczorzym uczestnicy konferencji udali się do Teatru Zjednoczenia Polskiego w Maczkowie na przedstawienie „Zemsta” Al. Fredry.

W drugim dniu, po wznowieniu obrad konferencji i powitaniu delegata Naczelnictwa ZHP poza granicami Kraju Kpt. Hm. Eugeniusza Konopackiego, hm. Kazimierz Burmajster wygłosił referat p. t.:



## HARCERSTWO I JEGO ZADANIA NA EMIGRACJI

Genezy powstawania wielkich ruchów społecznych należy doszukiwać się w ówczesnym stanie tych społeczeństw, wśród których one powstawały. Są one bowiem najpierw buntami jednostek, a później całych grup przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, jako wyraz niezadowolenia panującego w najszerszych masach społeczeństwa. Z biegiem czasu niezadowolenie to staje się coraz bardziej powszechne, aczkolwiek są nieraz różne zdania co do przyczyn zła panującego w społeczeństwie. Stopniowo rodzi się coraz więcej projektów naprawy, coraz więcej sposobów zaradzenia złu, ale nie zawsze są one trafne, nie zawsze rozwiązują całkowicie zagadnienie.

I najczęściej tak się zdarza, iż przychodzi jeden człowiek (rzadziej grupa ludzi), który nie tylko trafnie określi przyczyny niezadowolenia, ale także potrafi dać atrakcyjną wizję nowej przyszłości, zgodnej z najskrytszymi nieraz pragnieniami społeczeństwa. Program i metoda realizacji tej wizji nie zawsze może są właściwe; ale zawsze proste, jasne, zrozumiałe dla wszystkich i z reguły rewolucyjne w swej treści. I jeśli tylko nie padnie w początkowym okresie walki, jeśli zdola zorganizować swych, z początku nielicznych, zwolenników, i uczynić ich apostołami nowej idei (obojejtnie-dobrej czy złej), jeśli potrafi te idee z żelazną konsekwencją zaszczepić w społeczeństwie tak, iż uzna je ono za swoje; wówczas osiągnie swój cel — zburzy stary porządek, ustanowi nowy ład (nie zawsze jednak lepszy od dawnego), wywrze ogromny wpływ nie tylko na własne ale również i na inne społeczeństwa.

Tak, w ogólnych zarysach, powstawały wielkie ruchy społeczne, tak też, tylko w mniejszym zakresie, powstał również i skauting.

Genezy skautingu należy doszukiwać się w stanie społeczeństwa angielskiego w XIX wieku, a właściwie w

drugiej jego połowie. Wprowadzenie maszyn parowej do fabryk w wieku XVIII przyczyniło się nie tylko do potężnego uprzemysłowienia kraju i rozwinięcia handlu zamorskiego, ale zapoczątkowało również i t. zw. kwestię robotniczą. Wielkie rzesze bezrolnych chłopów, które ściągają ze wsi do szybko rozwijającego się przemysłu, na skutek panującego wówczas teorii skrajnego liberalizmu gospodarczego, były nieraz w nieludzki sposób wyzyskiwane przez fabrykantów. Znane są wypadki zatrudniania nieletnich dziewcząt i chłopców (mających nieraz po 8 lat), do kilkunastogodzinnej ciężkiej pracy na dobie. Płace były minimalne, ledwo wystarczające do życia. Opieka społeczna nie istniała. Wszelkie odruchy niezadowolenia, czy rozpacz były tłumione przez policję, gdyż wpływ na rządy angielskie miały wówczas tylko sfery posiadające. Związki zawodowe do połowy wieku XIX były zakazane jako zbrodnicze spiski przeciwko porządkowi publicznemu. Rozpoczęła się ciężka walka, w której robotnicy krok po kroku zdobywali dla siebie coraz większe prawa. Walka ta zakończyła się pełnym sukcesem dopiero w wieku XX, gdy rządy w Anglii dostały się w ręce przedstawicieli sfer pracujących.

W drugiej połowie XIX wieku po prawną losu klasy robotniczej była już znaczna, ale antagonizmy społeczne były jeszcze wielkie. Potężny przemysł i handel skupił większość ludności w miastach, odrywając ją jednak od natury. Wynikiem tego były wielki wzrost zamożności społeczeństwa, ale jednocześnie jego osłabienie fizyczne i moralne.

W okresie tym kończy się również budowa potężnego imperium, obejmującego prawie  $\frac{1}{4}$  część świata. Korzyści z posiadania takiego imperium były bezsprzeczne, ale trzeba było toczyć ciągłą walkę o jego utrzyma-

nie. A tymczasem społeczeństwo angielskie było na wskroś „cywilnym”. Nie znalo powszechnej służby wojskowej, teźna narodu angielskiego, narodu marynarzy i kolonizatorów słabła coraz bardziej i zachodziła obawa, iż w krytycznych momentach może jej zabraknąć. A na kontynencie coraz bardziej wzrastały w potęgę militarne Niemcy, które łakomym wzrokiem spoglądały na wielkie imperium. Pod koniec XIX wieku zaczął również niedomagać i angielski system wychowawczy. Kierunek intelektualny, panujący w szkolnictwie i zasada masowego wychowywania młodzieży, aczkolwiek w interpretacji angielskiej mocno złagodzone, nie przygotowały jednak młodzieży do spełnienia czekających ją zadań.

Ten stan społeczeństwa nieraz napawał już troską odpowiedzialnych mężów stanu. Z właściwą Anglikom gętkością zaczęli się oni szybko przystosowywać do nowych nadchodzących czasów. Przysłowiowa już karakość społeczeństwa angielskiego i jego wielkie wyrobienie społeczne, ułatwiły szybkie przeprowadzenie tych zmian.

Na tym te dopiero można dobrze zrozumieć działalność Baden-Powella.

Robert Baden-Powell urodził się w r. 1857. Był więc „dzieckiem” wieku XIX. We wczesnej swej młodości jest pod dużym wpływem matki, która wyrobiła w nim silne poczucie obowiązku oraz przyzwyczajenie do ciężkiej pracy. Był pozytywnym człowiekiem czynu, miał wiele różnych zainteresowań i zamiłowania do przygód.

BP obrał sobie zawód wojskowy. Po ukończeniu szkół wojskowych młody wojak wyjechał do Indii, gdzie odkomenderowany został do wywiadu. Wykazał tu wiele pomysłowości, inicjatywy i umiejętności w kierowaniu ludźmi. Na uwagę zasługują jego obserwacje poczynione nad zyciem ludów kolonialnych i umiejętności praktycznego wykorzystania tych ob-

serwacyj w pracy wojskowej.

BP prawie całe swe życie wojskowe spędził w koloniach. Brał udział chyba we wszystkich walkach kolonialnych, jakie wówczas prowadziła Wielka Brytania. Dosłużył się stopnia generała. Zyskał uznanie przelozonych. Obowiązki swe wobec kraju spełnił znakomicie.

Ale BP był nie tylko dobrym żołnierzem. Był on również człowiekiem myślącym, twórczym, poczuwał się do odpowiedzialności za swój kraj, trudnościami się nie zrażał. Orientował się dobrze, jakie niebezpieczeństwa grożącego ojczyźnie. Długie doświadczenie wojenne, zmysł społeczny i pedagogiczny pozwoliły mu na stworzenie własnej koncepcji naprawy życia społecznego w Anglii.

Aby zachować przodujące stanowisko Wielkiej Brytanii w świecie, a więc utrzymać imperium, potrzeba żołnierzy — obywateli Dobrego Żołnierza tworzy nie tyle wyszkolenie, ile przedewszystkiem wychowanie. W wychowaniu główny nacisk należy położyć na wyrobienie charakteru człowieka, a nie na rozwijanie intelektu. Należy zwracać więc z wychowaniem masowym a uwagę zwrócić na wychowanie jednostki. Wychowywać należy przede wszystkim na łonie natury, wśród różnych przygód i niebezpieczeństw, gdyż, jak wykazuje doświadczenie, u ludów kolonialnych, w takich warunkach najlepiej wyrabia się charakter jednostki. Trzeba również zwrócić dużą uwagę na zdrowie fizyczne i umiejętności radzenia sobie we wszystkich okolicznościach życia.

Takie cechy, zdaniem BP, powinien posiadać dobry żołnierz kolonialny.

Żołnierz jednakże powinien być także i dobrym obywatelem. Obywatel zaś, oprócz sprawności fizycznej i mocy charakteru, musi być także człowiekiem społecznym. Musi być nie tylko pozytywnym członkiem swej społeczności: posiadać określony zawód, być uczciwym, karnym, i moral-



nym, ale także powinien myśleć o innych, pomagać im, powinien służyć swemu społeczeństwu.

Ze względu na znaczne antagonizmy społeczne, panujące wówczas w społeczeństwie angielskim, BP silnie podkreśla konieczność jak najbardziej zrytualizowanego ustosunkowania się do innych ludzi. W skautingu przejawia się to w formie codziennego indywidualnego dobrego uczynku i zbiorowego dobrego uczynku zastępu czy drużyny. BP wyraźnie stwierdza, iż głównym obowiązkiem skauta jest pomóc tym, co się znajdują w potrzebie — wszelkim sposobem, jaki jest w jego mocy.

Skauting, według intencji BP, ma być „wielką grą”. Ale ta „gra” nie jest zabawą. Mlą się ci, którzy uważają skauting za organizację, w której młodzież może tworko pożytecznie spędzić czas. BP stwierdza bowiem wyraźnie.

„Skauting nie jest wymyślony dla waszej uciechy, ale wiele wymaga. Nie zabieracie się do skautingu dlatego tylko, że się wam podoba, lecz aby wprawić się do służby dla szeroko kraju. Wtedy posiadacie ducha patriotyzmu, który każdy chłopiec winien posiadać, jeśli ma być godzien spożywania chleba.”

„Pierwszy kraj — potem ja. Najpierw patriotyzm — potem zabawa.”

Powodzenie skautingu przeszło najsміelsze marzenia jego twórcy. Skauting nie tylko stał się jedną z największych organizacji młodzieży w W. Brytanii, nie tylko zaszczytują się szybko w poszczególnych krajach imperium walnie przyczyniając się do wzmocnienia ich spójni z Macierzą, ale także znalazł wielbicieli prawie we wszystkich krajach świata. I ten światowy rozrost organizacji, nie przewidywany z początku przez BP, zmusił go do sformułowania ogólno-swiatowych celów dla skautingu. Celem takim, zakreślonym przez BP, przypuszczalnie jako pierwszy etap, jest

międzynarodowe braterstwo skautowe. Dla realizacji tego celu nie wymaga się jednak rozwiązania narodowych organizacji i utworzenia jednego światowego związku skautowego. Wystarczy, jeśli zasady ideowe poszczególnych organizacji narodowych ten postulat międzynarodowego braterstwa będą zawierały.

Nawiasem mówiąc, ta idea międzynarodowego braterstwa była zgodna z ówczesną polityką rządu angielskiego. W Brytanii bowiem, jako państwa „nasyconemu”, posiadającemu prawie czwartą część świata, jakakolwiek wojna, nawet zwycięska, mogła przynieść tylko straty (sprawdziło się to obecnie po „zwyckim” zakończeniu II wojny światowej). I może dlatego skauting angielski tak mocno propagował tę ideę, pomijając, oczywiście, całą, śluszność stawiania tej sprawy z punktu widzenia celów ogólnoludzkich.

Jednym z krajów, w którym żywym echem odbiły się zasady skautingu, była Polska. Skauting w Polsce jednakże został szybko unarodowiony, dostosowany do potrzeb polskich, do charakteru narodowego — przesłatcony został w Harcerstwo. I to właśnie zdecydowało o dużym jego powodzeniu w Polsce.

Harcerstwo, jako ruch ideowy młodzieży, zdążający do przebudowy życia narodu, łączy się ściśle z dziejami Polski w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku. Harcerstwo bowiem nie jest czymś oderwanym od całokształtu kultury narodowej. Wyrosło bowiem z duszy polskiej w chwili niezmiernie ważnej, a wyrosło dlatego, że było i jest Polsce potrzebne.

W pierwszym dziesięciu lat XX wieku grona kierownicze narodu rozumiwały, iż bliska jest już chwila odzyskania niepodległości Polski. Międzynarodowe bowiem położenie Europy gmatwało się coraz bardziej, nastąpiła era zbrojnego pokoju między zabor-

cami, co w konsekwencji musiało doprowadzić do wojny.

W oczekiwaniu tej chwili mobilizował naród, niejako podświadomie, wszystkie swoje siły fizyczne i duchowe. Umacniał organizację polityczną, rozwijał bogatą działalność kulturalną i gospodarczą, tworzył kadry przyszłej armii, budował oświatę. Otrząśnięto się już z okresu pozytywizmu, przestano już wierzyć hasłom t. zw. „pracy organicznej”. Przestano również bezwzględnie potępiać dawną przeszłość. Nie zapominając o dawnych grzechach przeciwko ojczyźnie, zaczęto przypominać sobie również dzieło wielkich walk o wolność i cześć narodową (Matejko, Sienkiewicz). Odrodził się czynny patriotyzm.

Leżało przed narodem jeszcze jedno pole działania — pole reformy obyczajów, przebudowy charakteru narodowego. Nadchodzące bowiem czasy twarde i krwawe wymagały już nie miękkiego typu intelektualisty, ale mocnego typu żołnierza, sprawnego fizycznie, zdolnego umysłowo, umiejącego słuchać i dowodzić.

Warunki były trudne. Polska nie posiadała własnej armii. Wychowanie młodzieży miało wyraźnie kierunek intelektualny, wyrządzając ją od przyrody i rzeczywistości zadań życiowych. Wychowanie charakteru leżało odogiem, wychowanie społeczne i uspołecznienie również.

Zaradzić temu brakowi usiłowały liczne organizacje społeczne i wśbiskowe w Sokolem na czele. Wiele z nich cechował mocny duch narodowy i tendencje etnicznowychowawcze. Brakło im jednak dostatecznie skutecznej metody i wyraźnie określonego typu nowego człowieka.

W tych warunkach, dla określenia typu nowoczesnego Polaka trzeba się było cofnąć wstecz. Jedni opierali się na żywych wspomnieniach powstańców, inni cofnęli się jeszcze dalej — do czasów potęgi dawnej Rzeczypos-

politej. Ci odnaleźli typ żołnierza chrześcijańskiego. — rycerza.

Odkrycie było opatrnościowe. Połączyło w jednym ideale twarde cnoty żołnierskie z chrześcijańskim pojęciem miłości bliźniego, z prostym, konsekwentnym idealizmem i bezkompromisową moralnością. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, iż form i metod dla nowopowstającego ruchu, dostarczył w tym czasie powstały angielski ruch skautowy.

Nie jest przypadkiem, iż najszerzej i najdłżej rozwinęło się Harcerstwo we Lwowie. Przyczyniła się do tego niewątpliwie względna swoboda polityczna, którą posiadali Polacy pod zaborem austriackim, ale zdecydował mocny duch kresowy i żywe tradycje religijny f narodowych walk kresowego rycerstwa. We Lwowie najprędzej system angielski został dostosowany do rdzennie polskich wymagań.

Idealizm, tak właściwy duszy polskiej, związany z polską tradycją żołnierską i uzupełniony przez praktyczny zmysł anglosaski sprawił, iż Harcerstwo stało się instytucją naprawdę bezcenną w budowie życia polskiego. Już przed pierwszą Wielką Wojną rozwój Harcerstwa był duży. Poza Małopolską istniało Harcerstwo na

Ruś, w Kongresówce i Wielkopolsce. Powodzenie ruchu harcerskiego było tak duże że nawet różne ugrupowania polityczne zaczęły tworzyć ośrodki harcerskie dając im, w zależności od swej ideologii, zabarwienie nieraz bardzo odmienne od tego, które było podstawą Harcerstwa przy jego założeniu. Ostatecznie zjednoczenie organizacyj dzielnicowych nastąpiło w 1918 roku w Lublinie.

Obecna sytuacja Polski mocno przypomina położenie nasze z początków wieku XX. Polska znajduje się pod zaborem. Sprzymierzeńcy nasi, zgodnie z tradycją, umyli ręce. Międzynarodowe położenie świata gmatwa się



coraz bardziej. Nastąpiła era zbrojnego pokój.

Spółczesność polska przechodzi wielkie przeobrażenia. Jednym z nich jest postawa Polaków wobec okupanta niemieckiego i prawie jednomyślna wobec sowieckiego, są dowodem jedności społeczeństwa w istotnych sprawach bytu narodowego. Właściwie zatarł się podział na partie polityczne. Polską przelała rządząca „elita”, coraz większy głos posiadają najszerze masy narodu. Przy całej swej zapobiegliwości gospodarczej, całkowicie zrozumieliśmy w tak ciężkich i zmieniających się czasach, Polacy potrafili tam, gdzie chodzi o niepodległość państwa, rzucić na jedną kartę cały swój majątek, swą wolność osobistą i życie.

Nastąpiła również rewizja poglądów na stosunki z naszymi zachodnimi sprzymierzeńcami. Bo nikt z nas nie miał złudzeń co do naszego wschodniego sąsiada i reprezentowanego przez niego „kultury” wschodniej. Społeczeństwo polskie, ufając słowom największych mówców stanu państw zachodnich i czyniąc stosunkowo największy wkład do obecnej wojny, takiego „zwyctwiania” nie spodziewało się. Fakt, iż rządy państw zachodnich sprzymierzonych z nami, poszły drogą najłatwiejszego oporu i sprzedały nas, nie był by tak bolesny, gdyby nie to, że prawie całe społeczeństwo świata zachodniego transakcję tę zaakceptowało. Świadczy to o zaniku elementów moralnych w obecnej kulturze zachodniej. My tutaj, na Zachodzie, spotykając się często z przedstawicielami tej kultury, moglibyśmy niejeden fakt, na potwierdzenie słuszności tej tezy, dorzucić.

Pod wpływem tego ogromu cierpień i walk, tak, jak to nieraz już bywało w naszych dziejach, Naród Polski zwrócił się do Boga. Już w czasie okupacji niemieckiej religijność w społeczeństwie bardzo wzrosła. Obecnie „rząd dusz” w Polsce sprawuje Kościół Katolicki. Przyczyniło się do

tego nie tylko zdecydowane stanowisko Kościoła w sprawach polskich, nie tylko wyraźne i mocne poparcie nas przez ludność katolicką państw zachodnich (na nieszczęście — mało liczną), ale również i świadomość, iż obecna walka toczy się o oblicze całego świata. Linia podziału biegnie między Moskwą a Rzymem, a nie Londynem czy Waszyngtonem. Wynik tej walki zdecyduje o tym, czy świat będzie się rządził światopoglądem chrześcijańskim, katolickim, czy też będzie rządzony przez przedstawicieli czerwonego totalizmu. Czym prędzej społeczeństwa zachodnie zrozumieją istotny sens tej walki, tym większe i szybsze są szanse zwycięstwa. Polska już wybrała. Stała się mocno przy Kościele, krynicy wiecznej i niezmiennej Prawdy bożej. I znowu ponosi ofiary.

Częścią Narodu Polskiego jest emigracja polska i obecne przymusowe wychodźstwo. I one przeszły przez wiele cierpień i wiele walk. W większości wypadków mieliśmy szczęście walczyć otwarcie z bronią w ręku. Po zakończeniu wojny, po odniesionych zwycięstwach, zamiast nagrody w Polsce, otrzymali gorzki chleb tułaczy na obczyźnie.

Faktem jest jednakże, że działania wojenne już się zakończyły. Trzeba więc zmienić oręż wojenny na inną broń, taktykę wojskową na inną, bardziej odpowiednią w obecnych warunkach. Cel bowiem pozostał ten sam — walka o całkowitą niepodległość Polski i o pełne prawo Jej urzędzenia według własnych zasad moralnych i politycznych.

Konieczność istnienia emigracji politycznej nie ulega już wątpliwości. Polacy, przebywający za granicą, są żywym protestem przeciwko oddaniu Polski pod okupację sowiecką. Są wyrzutem sumienia przynajmniej dla tych Anglosasów, którzy jeszcze to sumienie mają. Ponadto, śledząc pilnie zachowanie się agentów moskiewskich w Polsce, wobec skrupowania prasy krajowej, informują opinię pu-

bliczną o wszystkich próbach sowieżycyjskiej Polski. Gdybyśmy przyjęli założenie odwrotne i wszyscy wrócili do Kraju, to wówczas, za szczególnie zamkniętą żelazną-kurtyną, proces sowieżycyjski mógłby być znakomicie przyspieszony a nasi zachodni przyjaciele z uczuciem ulgi zatarli by rece i powiedzieli „O. K.”, podkreślając przytem nasz głęboki rozum polityczny i nasze przywiązanie do demokracji.

Oczywiście, iż emigracja polityczna będzie miała tylko wówczas rację bytu, gdy spełni swe zadania. Aby to uczynić, musi się zjednoczyć, mieć bardzo wyraźne i mocne stanowisko ideowe oraz przeprowadzić odpowiednią akcję wśród społeczeństw zachodnich.

Podstawowym warunkiem jedności emigracji politycznej jest unikanie wszelkich kłótni i walk personalnych. Powinniśmy zaniechać już wszelkich sporów historycznych, odkładając je na czas, kiedy będziemy w Polsce. Trzeba wyszukiwać wszystko to, co nas łączy, a nie to, co dzieli. Trzeba poniechać już dawnych uraz i dawnych porachunków. To nie znaczy, oczywiście, aby tym ludziom, co robili już błędy, pozwolić nadal je robić. Były by to nieroztropności. W szczególności należy wystrzegać się tych osób, które pod płaszczykiem pracy społecznej, przygotowują sobie grunt do zrobienia kariery osobistej.

Wydaje się również słusznym postulatem, aby całe wychodźstwo zorganizować w związku społeczne, na których oprze się Rząd Rzeczypospolitej.

Słusznym jest również twierdzenie, że sami, bez obecnej pomocy, niepodległości nie odzyskamy (ale nie odzyskamy jej również bez naszego udziału). Urządzenie jednak Polski, Jej budowa, powinna i musi od nas zależeć. Bezkrzytyczne kopiowanie obcych wzorów, jak wykazało doświadczenie, przynosi więcej szkody, niż pożytku. Polska musi zdobyć się na własną

myśl polityczną, urządzić swoje państwo według prawdziwych, a nie fałszowanych zasad sprawiedliwości społecznej, być wyraziście kulturą prawdziwej kultury zachodniej — kulturą chrześcijańską. Dlatego jednym z najważniejszych zadań emigracji politycznej, zawsze oczywiście w łączności z Krajem, jest rozpracowanie tych zasadniczych zagadnień. Jeśli obecnie uzgodnimy między sobą zasady, wówczas w Polsce łatwiej zgodzimy się na szczegóły.

Do wypracowania jednakże tych zasad konieczna jest znajomość rzeczywistych stosunków w Polsce. Obecnie bowiem albo podnosi się bohaterską postawę społeczeństwa wobec okupantów i ich agentów, albo pisze się o nieudanych imprezach administracji warszawskiej i defraudacjach członków partji rządzących. Ale oprócz tych partji jest jeszcze olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, są organizacje polskie i one właśnie mają największy wpływ na obecną rzeczywistość polską. Z tym dorobkiem emigracja polityczna powinna być zapoznana jak najlepiej. Tymczasem o tym pisze się stosunkowo nie wiele, jakby w obawie, aby dorobek tego nie polityczny na konto administracji warszawskiej.

Oprócz informowania zagranicy o stosunkach w Polsce, emigracja polityczna ma jeszcze jedno olbrzymie zadanie do spełnienia — uświadomienie społeczeństw Zachodu o niebezpieczeństwach grozących kulturze zachodniej i to zarówno ze strony tych społeczeństw (zmaterializowanie, upadek moralności), jak i ze Wschodu (totalizm, brak swobód politycznych). Polska ma chyba największe prawo moralne do zabierania głosu w tej sprawie, bowiem najbardziej godnie zachowała się w czasie tej wojny, najwięcej wycierpiała i stosunkowo największy wkład wojenny poczyniła. Trzeba się tylko połączyć z tą częścią społeczeństw zachodnich, które rozumieją te niebezpieczeństwa, a mimo to — w ruchami katolickimi, i współ-



nie walczyć o nowe oblicze świata. W ten sposób nie tylko przyczynimy się do odrodzenia kultury chrześcijańskiej, ale przez wspólną walkę zyskamy sobie prawdziwych przyjaceli na Zachodzie, a nie koniunkturalnych, którzy za lada powiewem szybko zapominają o niedawnych jeszcze przyrzeczeniach.

Niewątpliwie istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla emigracji politycznej, a mianowicie utrata wspólnego języka z Krajem. Jest rzeczą całkiem naturalną, iż po pewnym czasie, na skutek różnych warunków życia i braku dostatecznej łączności, pewne rozbieżności muszą wynikać. Ale obowiązkiem emigracji politycznej jest nie tylko tę łączność zachować, ale przede wszystkim dostosować się do stylu życia w Polsce, przejąć i rozwijać te dawne i nowe wartości, którymi żyje społeczeństwo polskie. Uderzającym jest wprost fakt, iż nasza emigracja jest wysoce zmaturalizowana. Jest zrozumiałą i słuszną chęć materialnego zabezpieczenia sobie przyszłości na obczyźnie, ale proces ten poszedł już tak daleko, iż grozi to przejściem na światopogląd materialistyczny. Wprawdzie i w Kraju dość poważny odsetek ludności myśli tylko o operacjach finansowych, ale na emigracji sytuacja jest odwrotna: mały tylko odsetek nie myśli stale o tych transakcjach. Jest niezmiernie ważną rzeczą zachowanie duchowej łączności z Krajem; jeśli w nawiązaniu innej są poważne trudności. Jeśli bowiem duchowo, w sprawach zasadniczych, będziemy zjednoczeni, inne braki dadzą się łatwo uzupełnić.

Drugie niebezpieczeństwo, które grozi emigracji politycznej to zostanie obywatelami obcymi polskiego pochodzenia (nie chodzi tu o formalne przyjęcie obcego obywatelstwa, ale o zmianę nastawienia psychicznego do Kraju). Nie zapominając o nadzwyczaj doniosłej i pozytywnej działalności Polonii Amerykańskiej czy Francuskiej, należy podkreślić, iż obecnie

przymusowe wychodźstwo ma inny cel, niż emigracja polska z przed I Wojny Światowej. Dlatego też my wszyscy musimy wrócić do Kraju, bo jesteśmy Polsce bardzo potrzebni. Przeciwnie rozwiązanie tej sprawy należy uważać za zdradę narodową.

Harcerstwo poza granicami Kraju znajduje się obecnie w trudnych warunkach. Wojna, która nie całe 6 lat toczyła się w Europie, uniemożliwiła normalną pracę harcerską. Prawie cała starszyna harcerska znalazła się w wojsku. Młodzież miała nieraz tak fantastyczne przeżycia w swym życiu, że wobec nich błędna przygody wronoskórnych Indian i „błędnych twarzy”, w których zaczytywała się przed wojną.

Obecnie jednak, roz poczynając nowy okres pracy poza Krajem, dobrze było by spojrzeć krytycznie na obecną pracę harcerską, stwierdzić, czy i jak dalece odbiegła ona od podstawowych zasad skautowych i harcerskich, skorzystać z dorobku Harcerstwa w okresie wojny, które pomimo wszystko pracowało, choć rozrzucone było prawie po całym świecie. Przedewszystkiem jednak należało by związać Harcerstwo znajdujące się poza Krajem z emigracją polską. Harcerstwo nie jest bowiem celem samym w sobie. Celem jego jest służba Bogu i Polsce. Nie możemy więc zamykać się w naszej organizacji, jak ślimak w skorupce, i nie brać udziału w walce, która obecnie, toczy się w Europie. Przeciwnie. Musimy dostosować pracę harcerską do obecnych warunków tak, aby nie tylko była ona zgodna z celami emigracji, ale również i dostosowana do tej pracy, która nas czeka po powrocie do Kraju.

Harcerstwo jest organizacją wychowawczą apartyjną, a więc nie może się zajmować polityką w potocznym tego słowa znaczeniu. Ale są jednak pewne sprawy dotyczące najistotniejszych zagadnień życia narodowego, zwich: niepodległość państwa, sprawy

światopoglądowe, moralne itp., w których Harcerstwo, jako organizacja polska i wychowawcza, nie może głosu nie zabierać. Powinno ono bowiem jasno i zdecydowanie określić swoje stanowisko: i nie można z tego powodu czynić Harcerstwu zarzutów, iż zajmuje się polityką, że stało się organizacją partyjną.

Określenie, jednak stanowiska ideowego Harcerstwa w formie deklaracji, powziętych przez grona starszyny czy starszego harcerstwa, jest całkowicie niewystarczające. Są to bowiem słowa, a jeśli za nimi nie postępują czyny, słowa te wówczas stają się tylko frazesami. I niestety, u nas Polaków, zwykle tak bywa, iż po uchwaleniu wzniosłej deklaracji, uchwalcione uroczystości rozjeżdżają się do domów z uczuciem zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku. A w terenie, po staremu, bez zmiany. Przysłowiowy, ślamiący ogień . . . .

Zresztą, dla przystosowania Harcerstwa do obecnych warunków, nie są potrzebne jakiegokolwiek zmiany w podstawowych zasadach harcerskich. Wystarczy, jeśli się je tylko przypomniać i wyciągnie z nich wszelkie konsekwencje, zastosowując je jednocześnie w pracy harcerskich jednostek organizacyjnych.

Są 3 fundamentalne zasady, na których opiera się całe Harcerstwo. Pierwsza zasada brzmi: Harcerstwo jest organizacją wychowawczą. Druga: Harcerstwo służy Bogu; Trzecia: Harcerstwo służy Polsce. Jeśli tylko z tych trzech podstawowych zasad wyciągniemy prawidłowe wnioski, dostosujemy je do obecnych warunków i zastosujemy w pracy harcerskiej, wówczas Harcerstwo może znakomicie spełnić swę, wyżej wymienione, zadania.

Postaramy się więc te wnioski wyciągnąć:

1. Harcerstwo jest organizacją wychowawczą. Celem Harcerstwa jest wychowanie młodzie-

ży . . . na dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi", jak głosi Statut ZHP z 1936 r. Harcerstwo więc musi posiadać swój typ harcerki i harcerza jako wzór, według którego chce swych członków wychować. Typ ten winien być zgodny z typem młodej Polki i młodego Polaka, według którego ma wychowywać młodzież społeczeństwa polskie i inne organizacje młodzieży.

Harcerstwo jest organizacją wychowawczą, a więc nic nie może się dzieć w Harcerstwie, co jest z punktu widzenia wychowawczego niedozwolone. Harcerstwo, jako część skautingu, posługuje się metodami skautowymi. Za najlepszą jednak metodę wychowawczą uważa osobisty dobry przykład — przedewszystkiem obowiązujący on członków starszyny. Pod żadnym pozorem nie można od wychowanka wymagać więcej, niż od instruktora wychowawcy. Przeciwnie — należy więcej wymagać od instruktorów, niż od młodzieży.

Harcerstwo jest organizacją wychowawczą, a więc wyniki swej pracy może oceniać według jakości swych członków, a nie według ich ilości. I aczkolwiek z założeń skautingu i specyficznych warunków wynika, iż jest ono organizacją masową, to jednak: a) nie wszyscy mogą należeć do Harcerstwa ze względu na pewne wymagania moralne, b) każdy członek organizacji powinien zdobyć w drużynie podstawowe zasady samowychowania, aby, jako człowiek dorosły, móc umiejętnie nadal pracować nad sobą, c) korpus instruktorski powinien stać na możliwie wysokim poziomie moralnym i pedagogicznym, aby stale podnosić na coraz wyższy szczebel poziom wychowawczy młodzieży harcerskiej.

2. Harcerstwo służy Bogu, a więc jest organizacją chrześcijańską. Ponieważ ponad 90% procent członków ZHP jest wyznania katolickiego, Harcerstwo jest zasadniczo organizacją katolicką. Harcerstwo więc, jako całość, powinno się w swej pracy



kierować zasadami katolickimi. W szczególności należy wychowanie harcerskie wiązać z religią katolicką, tylko bowiem ona, zapomożą swych środków nadprzyrodzonych, jak Łaska i Sakramenty, może zapewnić skuteczność najbardziej nawet doskonałych, z punktu widzenia ludzkiego, metod wychowawczych.

Oczywiście, iż inne wyznania chrześcijańskie powinny korzystać z jak najdalej idącej tolerancji i mieć prawo wychowywania młodzieży według swych zasad.

Takie ujęcie tego zagadnienia zgodne jest z interesem Narodu Polskiego, który w olbrzymiej swej większości jest katolicki, posiada jednak wśród swych członków wyznawców innych religii chrześcijańskich. Zgodne jest również z zasadami skautingu, które głoszą, iż „każdy skaut powinien należeć do jakiegoś wyznania religijnego i zachowywać jego praktyki”. Natomiast jest niezgodne z poglądem, że w Harcerstwie należy nauczać jakichś ogólnych zasad Chrześcijaństwa, aby „nie zamykać się w ciasnych podwórkach wyznaniowości” — jak to ładnie ale niestety powiedział jeden z instruktorów przed wojną. Takie bowiem ogólnikowe frazesy wprawdają tylko chrześcijaństwo.

Ale nie tylko Harcerstwo jako całość, ale i każdy członek organizacji winien służyć Bogu, jak to zresztą głosi p. 1 Prawa Harcerskiego. Zeby móc służyć Bogu, trzeba być świadomym katolikiem i korzystać ze środków nadprzyrodzonych, jakie Bóg człowiekowi daje. Należy więc wprowadzić do programów pracy harcerskiej dział wychowania religijnego. Dział ten należy wprowadzić jeszcze i z tego względu, iż Harcerstwo, wychowując pełnego człowieka, nie może w wychowaniu pomijać elementów religijnych, które przecież odgrywają zasadniczą rolę w życiu prawie każdego człowieka.

Harcerstwo, jako organizacja chrześcijańska, katolicka, może przyjmować

do swych szeregów tylko chrześcijan. Ci jednakże, którzy z jakichkolwiek powodów stali się niewierzącymi (ale nie bezwyznaniowcami), do Harcerstwa nadal należeć mogą, pod warunkiem jednak, iż swoim zachowaniem nie będą dawać złego przykładu innym członkom organizacji oraz zastępują się do przepisów i zwyczajów ogólnie obowiązujących w tych sprawach.

W każdym razie nie można w Harcerstwie nic czynić i głosić, co jest sprzeczne z nauką Chrystusa. Nie można również dopuszczać do jakichkolwiek sprzeczności pomiędzy harcerską służbą Bogu a służbą Polsce.

3. Harcerstwo służy Polsce, a więc jest organizacją polską, narodową, a nie międzynarodową. W hierarchii wartości, zaraz po Bogu, stawia Polskę. Dlatego musi ono wszelkimi siłami dążyć do odzyskania całkowitej niepodległości Polski i do jej wewnętrznej odbudowy według zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej. Harcerstwo winno się więc wiązać w życie Narodu, a nie stać na uboczu. Harcerstwo poza Krajem winno się wiązać z emigracją polityczną, razem z nią walczyć o Polskę; winno wybrać sobie odcinek, na którym chce pracować i walczyć i za jego losy wziąć na siebie odpowiedzialność.

Ale nie można dostosowywać Harcerstwa tylko do obecnych, aktualnych zadań. Harcerstwo „trzeba wiązać z tradycją narodową, przystosować jego działanie do zadań dziejowych Polski, do Jej misji dziejowej. Z zasady tej wypływa obowiązek rozwoju i doskonalenia wszystkich dóbr Narodu — duchowych i materialnych. Miłość swego Narodu nie uzasadnia jednak egoizmu wobec innych narodów. Misją Narodu Polskiego jest nie tylko dążenie do wielkości moralnej i materialnej, ale i szerzenie zasad kultury chrześcijańskiej wśród innych narodów, ponieważ jedynie ta kultura potrafi zapewnić im prawdziwie

szczęście. Dlatego Harcerstwo nie może zamykać się tylko w swoich ramach, ale winno współpracować ze wszystkimi organizacjami o podobnych dążeniach, w szczególności, powinno ściśle współpracować z tymi organizacjami skautowymi, które pod względem światopoglądu, są najbardziej do nas zbliżone.

Z powyższych względów Harcerstwo propaguje również ideę braterstwa międzynarodowego, wierząc, iż przyczyni się ono do tego, że wszyscy ludzie na świecie staną się sobie braćmi w chrześcijańskim tego słowa znaczeniu.

Do służby Polsce obowiązani są również każda harcerka i każdy harcer. Służba ta nie polega jednak na braniu udziału w uroczystościach narodowych wzgl. wygłaszaniu wzniosłych, patriotycznych przemówień. Służba Polsce — to sumiennie spełnianie swych codziennych obowiązków na tym posterunku, na którym w danej chwili harcerz się znajduje; to sumiennie wypełnianie wszystkich swych obowiązków: rodzinnych, zawodowych, społecznych. Każdy członek organizacji powinien posiadać określony zawód i zdobyć pewną biegłość w tym zawodzie.

Szczególniejszą troską Harcerstwo winno otaczać rodzinę, jako podstawową komórkę społeczeństwa. Z rodzinami trzeba nawiązać jak najbardziej ściśłą, współpracującą, aby szarmalizować wychowanie harcerskie z wychowaniem domowym. Nie możemy odrywać harcerzy od ich rodzin, jak to nieraz się w Harcerstwie dzieje, np. zbyt częste zajmowanie niedziel przez zbiórki harcerskie.

Harcerstwo, jako organizacja polska, składa się z Polaków. Do Harcerstwa mogą jednakże należeć mniejszości narodowe polskie, pod warunkiem całkowitej lojalności wobec Narodu i Państwa Polskiego.

Do Harcerstwa nie mogą jednakże należeć te osoby, które stoją w zasa-

dniczej sprzeczności z podstawowymi celami Harcerstwa, np. uważają, że nie należy prowadzić walki o całkowitą niepodległość Polski.

Do Harcerstwa mogą należeć członkowie organizacji politycznych, o ile ich programy partyjne nie są sprzeczne z podstawowymi zasadami ideowymi Harcerstwa. Osoby zajmujące wybitne stanowiska w partii, nie mogą zajmować kierowniczych stanowisk w Harcerstwie. W żadnym wypadku działalności partyjnej w Harcerstwie prowadzić nie można. Nie wolno również Harcerstwa podporządkowywać partiom politycznym, ani obcym Polsce celom.

Harcerstwo jednak, jako organizacja, winno, począwszy od poziomu skautów, zapoznawać swych członków, z zasadami sprawiedliwego ustroju społecznego, opartego na etyce katolickiej. Harcerze bowiem, aby stać się dobrymi obywatelami, muszą się dobrze w tych zagadnieniach orientować. Należy więc i zapoznać z chrześcijańskim ustrojem społecznym, opartym na encyklikach papieskich, bowiem jedynie te zasady ustrojowe są słuszne; poza tym są one wolne od wpływów partyjnych.

Na tych trzech podstawowych zasadach należy budować pracę harcerską. Nib są one zresztą nowe. Na nich bowiem budowało się Harcerstwo od samego zarania swych dzieł. Z biegiem jednak czasu coraz bardziej odbiegano od istotnej treści tych zasad, pozostawiając jednak formułki. Wskutek tego wytworzyła się, z punktu widzenia wychowawczego, bardzo niebezpieczna rozbieżność między formalnie obowiązującymi zasadami a postępowaniem. W szeregach harcerskie wkładro się zakłamanie; oczywiście, nie wszędzie. Ale, niestety, nie ominięło ono i korpusu instruktorskiego.

Dla jaśniejszego zrozumienia, jakie skutki pociągnęło by za sobą logiczne zastosowanie tych zasad w pracy harcerskiej, omówione zostanie poniżej, przykładowo, parę ale zasadniczych



zagadnień, a mianowicie: typ harcerza i harcerki, które koniecznie trzeba wprowadzić do Harcerstwa, aby wychowawcy harcerscy mieli przed oczyma wzór, według którego mają młodzież wychowywać; przywrócenie dawnego poglądu na istotę stopni harcerskich; wprowadzenie pewnych zmian w korpusie, instruktorskim; mających na celu podniesienie jego poziomu harcerskiego.

Oczywiście, zagadnienia powyższe nie wyczerpują wszystkich reform, które należało by w Harcerstwie przeprowadzić. Reformy te bowiem należało by przeprowadzać nie tylko w dziedzinie programowej, ale nawet i organizacyjnej; trzeba również krytycznie spojrzeć i na metody harcerskie, mieć na uwadze nie tylko ich dobre, ale i zle strony. Harcerstwo bowiem jest niewątpliwie dobre, ale, jak każda ludzka rzecz, ma swoje dobre i zle strony. Instruktor zaś powinien się orientować zarówno w jednym, jak i w drugim.

1. Typ harcerza i harcerki. Harcerstwo, jako organizacja wychowawcza, winna mieć swój wzór wychowawcy harcerza i harcerki, zgodny z ogólnym typem młodego Polaka i młodej Polki, które ma realizować społeczeństwo polskie, wychowując swą młodzież. Wzorem tym dla chłopca polskiego i harcerza jest typ obywatela — żołnierza, w dawnej terminologii — rycerza chrześcijańskiego; dla Polki zaś i harcerki: typ obywatelki — matki. Typ ten nie tylko zgodny jest z polską tradycją wychowawczą (Zawisza Czarny, Żółkiewski, Traugott, królowa Jadwiga, jen. Zamajska), ale również i z typem skautów, określonego przez BP; co ważniejsze zaś, typ ten dobrze dostosowany jest do obecnych czasów i potrzeb Polski. Polsce bowiem zarówno potrzeba rozumnych, świątyni obywateli, jak i żołnierzy — żołnierzy nie tylko w pojęciu wojskowym, ale i cywilnym; nie tylko żołnierzy, którzy potrafili bywalczyć niepodle-

głość Polsce i niepodległość tę obronić, ale i żołnierzy pracy, którzy potrafią Polskę odbudować. Potrzeba również Polsce i wzorowych matek. Podstawową bowiem komórką społeczną jest zdrowa rodzina chrześcijańska, której właściwą kierowniczką jest zawsze matka.

Jednakże w ten sposób określony typ wychowawczy jest zbyt ogólny, aby wszyscy instruktorzy mogli realizować go w drużynach. Trzeba go sprecyzować ściślej, wymienić te cechy, którym szczególnie winien on odpowiadać. Przyczem nie można wymieniać wszystkich cech dodatnich, gdyż było by ich zbyt wiele i wówczas typ ten stracił by na swej wyrazistości. Trzeba skoncentrować uwagę na paru, ale za to najbardziej istotnych cechach.

Są trzy takie zasadnicze cechy, określające bliżej typ młodego Polaka (i harcerza) oraz Polki (i harcerki). Mianowicie każdy z nich winien być: **dobrym, rozumnym i dzielnym**.

**Dobry** — to znaczy, nie tylko dobry syn, uczeń, pracownik, mąż, żołnierz, obywatel, ale przede wszystkim ten, kto służy ideałowi dobra w pojęciu chrześcijańskim; ten, kto to dobro potrafi krzewić, strzec i bronić. Jest to więc człowiek dobry w całym słowie i w całym znaczeniu. Jest dobrym w stosunku do innych; ma wolę czynienia dobrego — wyszukuje więc każdą okazję, aby być pożytecznym i nieść pomoc bliżnim.

**Rozumny** — to znaczy świadomy swych celów chrześcijanin, obywatel, harcerz. To człowiek, który w postępowaniu swym posługuje się przede wszystkim rozumem, który umie rozumnie walczyć i wyciągać z postępowania swego i innych rozumne wnioski. Zna on również potęgę nauki i umie jej zdobyćże wręcz w służbę ideału dobra.

Dobro rozumnie zastosowane w życiu, przynosi obfite korzyści. Dobro nie-rozumne, przynosi szkodę.

Obecne czasy, na skutek coraz bardziej skomplikowanej sytuacji światowej i coraz większego wzajemnego uzależnienia się jednych państw od drugich, wymagają zwrócenia szczególniejszej uwagi na ten czynnik tożumy. Minął bowiem już okres, kiedy przeciętny obywatel interesował się tylko sprawami swego powiatu lub miasta. Dawna Rzeczypospolita miała pod tym względem niedejen ciężki grzech na sumieniu.

**Dzielny** — w wojsku i w życiu cywilnym, w rodzinie, szkole, zawodzie, na każdym posterunku. Dzielny — to człowiek, który znając swe słabości, nie pozwala im rządzić sobą, lecz sam panuje nad nimi; który wyrabia w sobie nie tylko hart fizyczny, ale i moralny. Człowiek dzielny, odważny, silny moralnie, jest sprawiedliwy nawet wobec wrogów. Walkę o panowanie dobra uważa za swój obowiązek; jest w niej bezkompromisowy. Potrafi swe zwycięstwo rozsądnie wyzyskać, lecz nie zgnęca się, nigdy nad pokonanym lub bezbronnym przeciwnikiem.

Człowiek dzielny winien znać swą siłę i nie wahać się w potrzebie tej siły użyć. Obowiązany jest jej użyć w obronie dobra.

Taki jest typ młodego Polaka: obywatel — żołnierz dobry, rozumny i dzielny; i młodej Polki: obywatelka — matka dobra, rozumna i dzielna.

Harcerstwo jednak, zgodnie z duchem skautingu, dorzuca dla swych członków czwarta cechę, a mianowicie: **czyny stosunek do życia**.

Harcerz i harcerka nie mogą być jednostkami biernymi. Są oni ludźmi czynu. Są pełni inicjatywy. Wypływa to z samego charakteru organizacji. Do Harcerstwa bowiem idą w znacznej większości jednostki twórcze, częstokroć urodzeni przywódcy. Dynamika i żądza czynu nieopanowane może częściej, niż inne cechy charakteru, prowadzą na manowce. Dlatego Harcerstwo musi je ująć w pewne

ramy. Zbrodnią było by jednak je niszczyć. Harcerstwo daje tej młodzieży legalną, niejako uporządkowaną, możliwość wyzycia się, skłania do pracy nad sobą, pokazuje, iż można całkowicie zaspokoić swą potrzebę czynu w pozytywnej służbie Bogu, Polsce i bliżnim.

Natomiast młodzieży o innym typie psychicznym, Harcerstwo najczęściej nie odpowiada. Wciąganie więc do niego tych, którzy mają powołanie do pracy innego rodzaju (np. w organizacjach religijnych, naukowych itp.) jest nie celowe, a czasem nawet szkodliwe i dla tej młodzieży i dla organizacji.

A więc typ harcerza jest następujący: obywatel — żołnierz dobry, rozumny, dzielny, posiadający czyny stosunek do życia. Te same cechy posiada również i typ harcerki.

Starszemu harcerstwu natomiast i członkom starszemu Harcerstwo stawia jeszcze jedno dodatkowe wymaganie, a mianowicie: **odpowiedzialność**. Osoby dorosłe, których Harcerstwo już przez kilka lat wychowywało, muszą wziąć pełną odpowiedzialność nie tylko za własne czyny, za własne postępowanie, ale również i za najbliższe swoje otoczenie, za zespół w którym pracują, za organizację, za Polskę. Pełną odpowiedzialność ponoszą tylko za siebie, odpowiedzialność za innych ponoszą w tym stopniu, w jakim mają możliwość oddziaływania na dane środowisko.

Typem więc dla starszego harcerstwa i członków starszemu będzie: obywatel — żołnierz (wzgl. obywatelka — matka) — dobry, rozumny, dzielny, posiadający czyny stosunek do życia i odpowiedzialny.

2. Stopnie harcerskie. Cele Harcerstwa, tak, jak są one ujęte np. w Statucie, nie mogą być w praktyce



realizowane w drużynach, gdyż są określone bardzo ogólnie i zwężnie. Dla zbliżenia tych celów do młodzieży, przetłumaczenia na język zrozumiały w specyficzny skautowy sposób, rozłożenia ich realizacją na pewne etapy, zostały wprowadzone stopnie harcerskie. Są więc one drabinką po której w górę pnie się harcerz, są pewnymi celami pośrednimi, które młodzież harcerska stopniowo zdobywa w dążeniu do osiągnięcia szczytu wychowania harcerskiego — idealnego typu harcerki czy harcerza, zakreślonego wyżej.

Z założen tych wynika, iż programy prób na stopnie harcerskie winny być tak ułożone, zawierając taki materiał do pracy harcerskiej (oczywiście w ujęciu skautowym), aby po zdobyciu ostatniego stopnia, harcerz i harcerka rzeczywiście mieli podstawę do osiągnięcia harcerskiego wzoru wychowawczego.

Ponieważ Harcerstwo jest organizacją wychowawczą, stopnie harcerskie należy traktować z punktu widzenia wychowawczego. Są one drabinką, ale drabinką wychowawczą — dla osiągnięcia wyższego stopnia harcerz musi zrobić krok naprzód w pracy nad sobą. Dlatego w programach prób są bardzo istotne warunki dopuszczenia do próby, a wśród nich te wymagania, które zadają od kandydata wykazania się pewną pracą wewnętrzną. Wiadomości i umiejętności harcerskie zawarte w programach są tylko jednym ze środków, przy pomocy których zdobywamy pożądaną cel — wychowanie chłopca i dziewczyny. Programy prób na stopnie nie pokrywają się z programem pracy drużyny czy zastępu, są jednakże podstawą, na której się je buduje.

Do stopni harcerskich trzeba więc wprowadzić pracę nad sobą. To nie znaczy, aby w programach prób wyodrębnić ją konkretnie w oddzielny dział. Może być ona wprowadzona w inne działy w ten sposób, że nie będzie nawet wyraźnie wymieniona.

Tym nie mniej jednak, harcerz czy harcerka, zdobywający ostatni stopień młodzieży, co się wiąże zwykle opuszczeniem drużyny i przejściem do starszego harcerstwa lub Korpusu instruktorskiego, winni być w tej dziedzinie tak wyczerpani, aby mogli już samodzielnie pracować nad sobą.

W programach prób na stopnie winien znajdować się również dział z wychowania religijnego, z powodów, które zostały wyżej wymienione. Dział ten należy wyodrębnić, gdyż zawiera pewne wiadomości i umiejętności niezbędne młodzieży harcerskiej dla lepszego zrozumienia i wypełnienia nakazu służby Bogu.

Podstawowa zasada metodyki skautowej, iż praca harcerska nie może przypominać pracy szkolnej, ma tutaj szczególniejsze zastosowanie. Nie można również wychowania religijnego ograniczyć do praktyk religijnych, do brania udziału w uroczystościach kościelnych. Celem bowiem tego wychowania jest aby harcerz żył zawsze zgodnie z wolą Bożą, w każdym, szarym dniu swego życia. Jedną z najlepszych metod jest niewątpliwie osobisty dobry przykład instruktora. Inne, właściwe temu wychowaniu, metody harcerskie trzeba dopiero opracować.

3. Starszyna harcerska. Poziom wychowawczy Harcerstwa niewątpliwie zależy od jego grona kierowniczego. Jest rzeczą oczywistą, iż trudno jest wymagać od młodzieży, aby wzniosła się na wyższy poziom wychowawczy, niż ten, na którym znajdują się jej przywódcy. „Nie jest bowiem uczeń nad mistrza” — mówi Pismo św. W praktyce uczniowie stoją na niższym poziomie od swych nauczycieli. To też najwyższą troską Harcerstwa powinien być jego korpus instruktorski.

Każda większa organizacja, aby mogła działać, musi posiadać jednolite i stałe kierownictwo, wyłonione z pozostałej grupy rządzącej. W Harcerstwie tą grupą rządzącą są członkowie star-

szyny. Młodzież harcerska nie rządzi; jest zresztą czynnikiem niestającym, zmiennym. Wielu z Harcerstwa odchodzi, ale nie ma obawy, aby nowi członkowie nie napłynęli, Harcerstwo bowiem jest tak atrakcyjne dla młodzieży, iż powiększenie ilościowej organizacji zależy przede wszystkim od powiększenia grona wychowawców harcerskich. Obecnie bowiem nie możemy obić całej tej młodzieży, która się do nas zgłasza, właśnie z powodu braku odpowiednich kierowników pracy.

Z tych też powodów starszyna harcerska powinna być rzeczywiście zwartym i ideowym zespołem kierowniczym, stojącym na wysokim poziomie moralnym i pedagogicznym. Aby osiągnąć ten cel trzeba nie tylko przeprowadzać odpowiednią selekcję kandydatów do grona instruktorskiego, nie tylko dać odpowiednie kształcenie na kursach, ale, po otrzymaniu już nawet stopnia instruktorskiego, w dalszym ciągu nadal pracować nad sobą i dokształcać się. Instruktor bowiem skostnieć nie może. Ma przecież do czynienia z młodzieżą, z elementem nadzwyczaj czynnym. Życie przeszłością, zamknięcie się w ciasnych formułkach, jest równoznaczne z degradacją instruktora jako przywódcy młodzieży. Nie może przecież elementem żywym kierować mumia egipska!

A tymczasem daje się w Harcerstwie już od dłuższego czasu obserwować niepokojące zjawisko, iż instruktorzy przestają myśleć. Życie błędnę naprzód, świat cały przechodzi wielkie przeobrażenia, a my, z godną podziwu wytrwałością, nadal z młodzieżą pracujemy według wzorów z przed laty 20. Doprawdy, jest zjawiskiem wprost niepokojącym brak nowych opracowań z dziedziny ideowej, programowej czy metodycznej. To trzeba zmienić.

Drugą wielką naszą wadą, można by powiedziałeż zawodowa choroba instruktorską, są nadmierne ambicje osobiste, czyli, popularnie mówiąc — woda sodowa w głowie. Już drużyno-

wy po pewnym czasie, zaczyna uważać drużynę za swoją własność. A cóż dopiero mówić o starym instruktora! Taką pan z zasady nie przestępką obowiązujących przepisów, polecenia przełożonych przyjmując z wielką rezerwą, wobec podwładnych jest „strasznie ważny”. Na tym tle powstają również zatargi osobiste, które w wielkim stopniu obniżają prestige Harcerstwa zarówno u młodzieży, jak i u społeczeństwa.

Brakowi temu można zaradzić tylko przez wyrobienie w sobie prawdziwej pokory chrześcijańskiej, która głosi, że wszystkie nasze zalety i dobre czyny, choć należą do nas, to jednak pochodzą od Boga. Można i trzeba okazać swą wartość i starać się osiągnąć powodzenie w życiu, ale nie można chęcić się dobrami, które otrzymaliśmy od kogo innego, a więc które właściwie nie są naszą własnością. A tym bardziej nie należy się chęcić dobrami fałszywymi.

Instruktor harcerski winien wiedzieć również, skąd czerpie swe uprawnienia do wychowywania młodzieży. Wstępując do Harcerstwa, chłopiec czy dziewczyna musi uzyskać zezwolenie rodziców. Rodzice, zgadzając się, na wstąpienie swych dzieci do Harcerstwa, przekazują mu jednocześnie część swych uprawnień, które mają w stosunku do dzieci. Kierownicy pracy harcerskiej otrzymują więc swe uprawnienia od rodziców, czyli od społeczeństwa. Społeczeństwo im młodzieży swą powierza, mając do nich zaufanie, iż będą ją wychowywać zgodnie z jego życzeniami. I przed społeczeństwem są on za tę pracę odpowiedzialni.

Nawiasem mówiąc, to jest właśnie instruktorska służba — wychowywanie młodzieży! W ten przedmiot wszystkie sposoby instruktora służą Bogu i Polsce. Pracę wychowawczą wśród młodzieży instruktor winien traktować jako swe powołanie.

Jak już wyżej zaznaczono, najlepszą metodą wychowawczą jest własny



dobry przykład. Obowiązuje on przede wszystkim wychowawców. Najbardziej gawędy najlepiej przeprowadzone ćwiczenia nie dadzą żadnych wyników wychowawczych, jeśli młodzież zauważy, że instruktor swymi czynami zaprzecza głoszonemu słowem. Młodzież bardzo pilnie obserwuje swych kierowników, gdyż chce w nich widzieć ideał, chce się na nich wzorować. Jeśli natomiast zamiast ideału widzi przeciętnego „zjadacza chleba”, jeśli spostrzeże rozbieżności między słowami a czynami, wówczas taki instruktor przestaje być autorytetem, przestaje być wychowawcą; co najwyżej może być tylko administratorem. Ale do prowadzenia pracy administracyjnej w Harcerstwie nie potrzeba kończyć kursów instruktor-skich.

Członków starszyny obowiązują dobry przykład nie tylko w pracy harcerskiej. Winni oni całym swym życiem dawać go młodzieży wszędzie: w rodzinie, w warsztacie, w szkole, w organizacjach społecznych. Każdy członek starszyny powinien mieć określony zawód i dojść do pewnej biegłości w tym zawodzie. Nie może bowiem instruktor wymagać od ucznia-harcera, aby się dobrze uczył, jeśli sam np. jest dyktantem w swym zawodzie. Zresztą postulat służby Polsce wymaga, aby instruktor posiadał określony zawód. Trzeba zaznaczyć jednakże, iż w obecnych warunkach, szczególnie na emigracji, będzie dość usprawiedliwionych wyjątków od tej zasady.

Kończąc ten, nieco za długi, referat, chciałbym podkreślić, iż miał on na celu:

1. Uświadomienie sobie, że Harcerstwa opiera się na trzech podstawowych zasadach, a mianowicie: jest organizacją wychowawczą, służy Bogu i służy Polsce. Z tych trzech zasad należy wyciągnąć prawidłowe wnioski i zastosować je w pracy harcerskiej,

jak to przykładowo podałem, omawiając zagadnienie typu wychowawczego, stopni harcerskich oraz członków starszyny. Przekłady te więc wskazują, w jakim kierunku należało by przeprowadzać reformę Harcerstwa.

2. Próbowałem dowiedzieć, że Harcerstwo należy związać z emigracją polityczną wspólnie z nią walcząc o Polskę, zachowując jednak charakter wychowawczy naszej organizacji. Trzeba również zachować możliwie jak najlepszą łączność z Krajem oraz przygotowywać się do Jego odbudowy.

3. Proponowane reformy mają za zadanie zmniejszyć do minimum rozbieżności pomiędzy formalnie obowiązującymi zasadami a naszym postępowaniem, naszymi czynami; rozbieżności te są usprawiedliwione tylko wówczas, gdy powstają na skutek tego, że natura nasza jest słaba i, pomimo czynionych wysiłków, nie jesteśmy w stanie wnieść się na odpowiedni poziom, aczkolwiek chcemy, siłą dążymy do tego — decyduje więc tu wola. Natomiast nie są usprawiedliwione w tych wypadkach, gdy, formalnie te zasady uznając, nie mamy zamiaru realizować je w życiu, lub przestajemy je realizować po pewnym czasie, nie przywiązując do nich należytej wagi.

4. Proponowane reformy są zgodne z obliczmem Harcerstwa z pierwszych lat jego istnienia, jednakże zostały one przystosowane do potrzeb dnia dzisiejszego.

Nie są one również sprzeczne z zasadami skautingu.

Wśród różnych gron instruktorskich słyszy się stale głosy niezadowolenia z obecnego poziomu Harcerstwa. Krytyka jest dobra tylko wówczas, gdy jest twórcza. Uważam przeto, że wszyscy członkowie starszyny, niezadowoleni z obecnego stanu ZHP, winni głos zabrać, mówiąc jednak nie tylko o zasadach, ale jednocześnie

podając praktyczne ich zastosowanie w pracy harcerskiej. Jestem bowiem przeciwnikiem wszelkich ogólników, o ile jednocześnie dokładnie się ich nie precyzuje. Aż nąbzyt często obecnie się zdarza, iż ludzie łatwo zgadzają się na pewne ogólne określenia, ale każdy inną treść w nie wkładają np. obecne pojęcie demokracji czy chrześcijaństwa (w Rosji Sowieckiej wyznane prawosławne kierowane jest obecnie przez Stalina). A różnice te wychodzą najczęściej dopiero w praktycznym stosowaniu tych zasad w życiu.

\* \* \*

Po przerwie obładowej wywiązała się żywa dyskusja na temat wygłoszonego referatu. Rozpoczął ją dh J. Scibor zwięzłym streszczeniem tematu, podkreślając wartość tego rodzaju opracowania zagadnienia wychowania harcerskiego na szerszym tle, które winno umożliwić zebranyemu zastanowienie się nad systemem wychowania skautowego. Podkreślił również wartość tego systemu dla młodzieży polskiej, zarówno w czasie ostatniej wojny, jak i, w szczególności, obecnie. Harcerstwo Polskie nie tylko zdało dobrze swoją ciężką próbę wojenną ale i obecnie jest tym systemem wychowania młodzieży, który ma przed sobą piękną przyszłość.

Następni mówcy omawiali poszczególne zagadnienia poruszone w referacie.

W obecnych czasach jest koniecznością położenie nacisku na rycerskie wychowanie młodzieży, nastawienie jej na walkę ze złem, wychowywanie jako przeciwników oportunistów i kompromisowości, ustalenie młodzieży czynnie do zagadnień życia. T. zw. wychowanie praktyczne nie może pójść zbyt daleko, gdyż produkt tego wychowania będzie zbyt kompromisowy i wyrachowany. Wychowywać należy mocnych ludzi.

Inne głosy przestrzegały przed zbyt militarystycznym wychowywaniem

młodzieży. W ostatniej wojnie zapląciliśmy wielki haracz krwi. Powinniśmy być przygotowani, ale do ew. rozgrywki wejść niekiedy 5 minut po 12. Polacy umiemy niekiedy umierać, bo nie umiemy żyć. Dlatego też trzeba tak nastawić wychowanie młodzieży, aby przedewszystkiem była ona pożyteczna przy odbudowie Kraju.

Charakteryzowano również młodzież polską, w szczególności młodzież przebywającą w Niemczech. Koniecznością jest wprost podniesienie poziomu moralnego młodzieży, zdewastowanej przez celowo demoralizujące oddziaływanie Niemców i środowiska pracy przymusowej w Niemczech. Szczególnie pod tym względem ucierpiała młodzież starsza, która na skutek przeżyć i cierpień jest w wysokim stopniu zmęczona i zepsuta. Młodzież młodsza jest obecnie bardziej wartościowa. Ją więc należy otoczyć specjalną troską, by zabezpieczyć przed zepsuciem i upadkiem zdrowia fizycznego nadwątłego i szkodliwymi wpływami wojny. Instruktorom harcerskim należy więc postawić zwiększone wymagania, gdyż im właśnie przypadło w udziale wykonywanie tej tak trudnej i odpowiedzialnej pracy regeneracyjno-wychowawczej. Powinno się jednakże unikać stosowania szablonów, które są zaprzeczeniem skautowego wychowania młodzieży. Młodzież w Niemczech należy również chronić przed wynarodowieniem; zjawisko to w niektórych ośrodkach już można zauważyć.

Ze względu na to, iż pracujemy w środowisku zgola innym, niż przed wojną i mamy obecnie trudniejsze zadania do wykonania, niż dawniej, należy przypomnieć sobie zasady wychowania skautowego i sprzecywać poglądy na metody wychowawcze obecnie stosowane wzgl. na te, które mamy zamiar stosować. Kraj oczekuje od nas takiego wychowania młodzieży, któreby odpowiadało nowym zwiększonym zapotrzebowaniom na dzielnych i uczciwych ludzi. Wobec



takiej sytuacji. stoimy dzisiaj, jako instruktorzy; musimy więc sprzecyżować nasze poglądy zarówno na cele, zadania, jak i metody wychowawcze.

Druh E. Konopacki w dłuższym przemówieniu sprzecyżował swój pogład na harcurski ideał wychowawczy. W harcurskiej nomenklaturze ideał wychowawczy możnaby określić pojęciem „harcerz doskonały”. Przez stosowanie w wychowaniu harcurskim systemu prób na stopnie i sprawności, usiłowano uzyskać typ harcera zbliżony jak najbardziej do powyższego pojęcia. Typ ten zgodny był i mieścił się bez reszty w ideale narodowym polskim, określonym pojęciem „żolnierzy-obywatel”. To pojęcie było wykwitem historjografii narodowej, było sumą czynników historycznych i geograficznych, duchowych i kulturalnych, fizycznych i psychicznych, zawierało w sobie osiągnięcia tysiąclecia naszych dziejów, ducha narodu i jego dziejowej misji. Żolnierzy-obywatel” jest ideałem Polaka, podobnie jak „gentleman” jest ideałem Anglika, „fachman” — Niemca, „samuraj” — Japończyka. Jako główne cechy tego ideału wówca wymienić: a) polskość, b) poczucie obywatelstwa polskiego, c) religijność, d) postępek (marsz naprzód), e) gospodarczość, f) współżycie z przyrodą, g) dzielność.

W dalszym ciągu dyskusji o typie harcera przedstawione w referacie podkreślono, iż powinien on odznaczać się prawością i pogodą ducha; są to bowiem charakterystyczne cechy harcera. Instruktorzy zabierające głos podkreślały między innymi, iż typ harterki w referacie został potraktowany dość jednostronnie. Harterka powinna być dobrą żoną i matką, odznaczać się również gospodarnością i pogodą. Te kobiety, które nie

mogą być matkami, winny obejmować zawody o charakterze opiekuńczym (wychowawczyźnie, nauczycielki, leżarki, pielęgniarki itp.). Podkreślono również, iż wyraz obywatel nie jest zbyt dobry na określenie typu harcurskiego; trzeba by temu wyrazowi nadać takie znaczenie, jakie nadałaby Rzymianie pojęciu „Civus Romanus”, a dawni Polacy „Civus Polonus”. Również wyraz „żolnierz” nie jest zbyt odpowiedni, nie możemy bowiem ustawnie pielęgnować w sobie idei militarnych; trzeba by raczej wejść na drogę pracy pokojowej, na drogę codziennego obowiązku.

W zakończeniu dyskusji mocno podkreślono, iż wychowanie młodzieży należy rozpocząć od uczciwego przejrzenia swego postępowania; nie ma mowy o poprawie obecnych stosunków, jeśli instruktorzy nie będą w całej pełni stosować Prawa Harcurskiego. Młodzież, której instruktor nie daje osobistego dobrego przykładu, zaczyna tracić zaufanie nie tylko do niego ale i do organizacji. Należy przeprowadzić bezwzględnie walkę ze złem, nie tylko wśród młodzieży, ale przedewszystkiem wśród wychowawców.

Po zakończeniu dyskusji, uchwalamo wniosek o składkach harcurskich w Niemczech, poczem Przewodnicząca Rady hm. I. Mydlarzowa zamknęła zebranie, podsumowując wyniki konferencji. Na zakończenie uczestnicy konferencji odpiewali „Wszystko, co nasze . . .”

Wieczorem, tegoż dnia, odbyło się ognisko, na którym kpt. hm. Ryszard Białous wygłosił gawędę na temat Kraju (ppodajemy ją w skróceniu):

## DZISIEJSZA WALKA

Emigracja, wychodźtwa przymusowe, polityczni uchodźcy — straszne słowa, straszne pojęcia, za którymi kryje się świadomość rozłąki, niewiadomo jak długiej, z tym wszystkim, z czym człowiek wiąże się najmocniej, z tym, co kocha najbardziej.

Ojczyzna, Bliscy, Rodzina, czestokroć zawód umiłowany, czasem miła dziewczyna, przyjaciel, brat — wszystko to za barierą, której przekroczyć nie można.

Uświadomienie sobie całego ogromu tragizmu, jakim tchnie konieczność ale i dobrowolność tej rozłąki, może wtrącić człowieka w stan kompletnego rozbitcia.

Pytania: — Na co? Czy to konieczne? Dlaczego? Czy to nie nazbyt wysoka cena? — cisną się na usta i wymagają odpowiedzi.

Uświadamiamy sobie dopiero wtedy cel pozostania i wagę tej ofiary.

Nie wiem, czy wszyscy to tak czują, ale dla mnie Polska jest tylko nad Wisłą, tylko tam, gdzie każda piędź ziemi jest jakby relikwią narodową, tyle w niej krwi polskiej — męczeńskiej wsiąknięto.

Zadna koncepcja „Polskiego Rezerwatu” na obczyźnie, czy też „Małej Polski”, ani nam szczęścia nie przyniesie, ani nam Ojczyznę nie zastąpi.

Gdzie więc cel naszego pozostania gdzie cel tej nowej ofiary?

Otóż jest on i to zupełnie wyraźny, ale tylko pod warunkiem, że zrozumiemy, iż pozostanie nasze na obczyźnie ma o tyle tylko sens, o ile spojrzmy na nie, jako na służbę dla Polski tej z nad Wisły, Polski naszych Rodzin, naszych Przyjaciół, naszej Dziewczyny.

Pozostanie to musi być służba i ofiarą dla Polski.

Jeśli się więc mówi często o konieczności biologicznego zachowania Narodu, to nie odnoś tego do siebie Druhu — Emigrancie, a odnieś to do swoich Bliskich w Kraju i odrazu zadaj sobie pytanie: — W jaki sposób Ty możesz się przyczynić do zachowania tego biologicznego potencjału nad Wisłą?

A jeśli trudno Ci całkowicie wykreślić się z twch obliczeń, to zadaj sobie inne pytanie: — Jaką Ty sobą wartość przedstawiasz i co do Odrodzonej Ojczyzny wniesiesz, jeśli Tobie przetrwać się uda?

Obawiam się, że zbyt niewielu z nas zadaje sobie podobne pytania.

Obawiam się, że zbyt często utożsamiamy Polskę z sobą i zapominamy, że jesteśmy tylko pyłkiem, który, jak cement może być użyty do budowy, ale budową nie jest.

Wszyscy my poza tem mamy skłonność do zbytniego upraszczania sobie obrazu Polski, do której wrócić chcemy i gotowiśmy zapomnieć, czy nie zauważyć, że poza zmianami przemijającymi, zewnętrznyimi, które wniosły i wnoszą za sobą okupację, w społeczeństwie polskim dokonują się zmiany głębsze, grubo pod warstwą powierzchownego nalotu się dokonującej, które oblicze nowej Polski przeortają brudami męskiej dojrzałości.

Ani okupacja niemiecka, ani stan dzisiejszy nie przerwał w Polsce procesu zdrowej fermentacji, której początki mogliśmy obserwować ze znacznie przed wojną, ale przeciwnie, wszystkie przemiany i przeobrażenia, jakim Europa i świat cały w czasie wojny podlegał, podziały na ten proces pobudzająco i przyspieszyły to, co w zdrowym społeczeństwie polskim kiełkowało już przed wojną.

Mozemy się z pewnymi rzeczami nie zgadzać, wolno nam, a nawet mamy



obowiązek domagać się dla Polski sprawiedliwości, wolno nam protestować przeciwko takim, czy innym wpływom i naciskom zewnętrznym, przeciwko metodom terroru, jaki stosuje marionetkowy Rząd Tymczasowy, ale nie wolno nam ani na chwilę spuścić z oka tego wszystkiego, co się w Kraju dzieje, i to zarówno tego, co się dzieje na powierzchni życia, jak i w psychice Narodu, całej informacji i niejawniej walki społeczeństwa polskiego z dokonywującym się procesem sowiezacji.

Jak więc wygląda dzisiaj oblicze Kraju, oblicze społeczeństwa polskiego i jak kształtuje się obraz walki, która to społeczeństwo prowadzi?

Nie chciałbym użyć nikogo powtarzaniem tego wszystkiego, co przynoszą gazety codziennie.

Każdy z nas zna sytuację Kraju z opowiadań ludzi, nieprzerwaną falą płynących z Polski na dobrowolną tułaczkę.

Obraz ten jednak w dużej mierze uzależniony od inteligencji i umiejętności obiektywnej obserwacji informatora, od stopnia jego osobistego zagrożenia, od stosunku jego do zmian, jakie dokonują się w Kraju.

Inny obraz Polski widzi człowiek, który żyje życiem normalnego obywatela, życiem jawnym i legalnym, a inny obraz widzi człowiek patrzący z podziemia konspiracji, sam będący w stałym zagrożeniu, przebywający w otoczeniu, z którego ciągle ubywa ktoś wskutek aresztowania, czy nawet śmierci.

Ogólnie powiedzieć można, że zachodzi tu zasadnicza różnica między konspiracją przeciwniemiecką a dzisiejszą, iż wówczas przeważająca część społeczeństwa polskiego brała czynny udział w akcji oporu, i każdy żołnierz Armii Podziemnej mógł liczyć na pełne poparcie społeczeństwa, dziś natomiast konspiracja toczy się jakdyby na peryferiach życia społecznego, a społeczeństwo ma do niej stosunek

negatywny, tymbardziej, że samo jest mocno przepenetrowane przez agentów i szpicli regimowych.

Taki stosunek społeczeństwa do zagadnienia konspiracji nie oznacza bynajmniej kapitulacji, ani pogodzenia się z obecną rzeczywistością. Wprost przeciwnie nawet, zaryzykowałbym powiedzenie, że postawa społeczeństwa polskiego wobec tej nowej próby jest jak najbardziej jednolita i usztywniona w negatywnym stosunku do nowego okupanta, narzuconego, przezeń rządu i przeprowadzonych zmian (za wyjątkiem może reformy rolnej, której konieczność rozumieli już wszyscy w okresie wojny, a w konspiracji opracowane były sposoby jej przeprowadzenia. Natomiast i w tej sprawie społeczeństwo nie zgadza się z metodami jej przeprowadzenia, z całym powierzchownym i demagogicznym hukiem, przy pełnym braku podstaw fachowych, co na przyszłość stworzy na pewno duże kłopoty).

Śmiało wielu z emigracyjnych krzykaczy mogłoby się uczyć od nich postawy i solidarności społecznej, która jest dziś w Kraju większa niż kiedykolwiek.

Można jedynie powiedzieć, że Naród Polski, po smutnych doświadczeniach lat ubiegłych, opuszczony przez sprzymierzeńców, wykrawany mocno przez cały okres walki konspiracyjnej i Powstanie, zdziśiatkowany japańkami, obozami koncentracyjnymi, wieszakami, zrozumiał dziś, iż może liczyć jedynie na siebie, jeśli chodzi o opóźnienie procesu sowiezacji i odbudowę gospodarczą, a tylko na szczęśliwą koniunkturę polityczną, jeśli chodzi o odzyskanie niepodległości.

Coraz silniej ugruntowuje się przekonanie, że z dwóch celów, o które walczyliśmy przez tyle lat zawieruchy wojennej, w Kraju i zagranicą, a mianowicie: o Niepodległość i Odbudowę gospodarczą Kraju, pierwsze go nie udało się osiągnąć, w dużej mierze skutkiem załamania się de-

wego walczących Demokracji, a wobec nierówności sił i dekonunktury politycznej słabe są szanse na to, abyśmy ten cel osiągnąć mogli w najbliższych latach. Odnosnie zaś drugiego celu, możemy powiedzieć, że jedynym realnym odcinkiem walki, na którym, mimo wszystko, możemy się spodziewać pewnych osiągnięć jest odbudowa gospodarcza Kraju.

Przestawienie się więc na „długą fale”, oszczędzanie i odbudowa nadwątlonych sił narodowych, odbudowa, a raczej może budowa gospodarcza Kraju, oto realne i jedyne chyba dziś odcinki pracy i walki.

Nie potrzeba chyba mówić, jak trudno jest Polakom przestawić się na taki sposób rozumowania, tak sprzeczny z naszym temperamentem narodowym. Istnieje jednak wiele danych na to, abyśmy mogli bardziej niż kiedykolwiek zrewidować swój stosunek do życia, usunąć z duszy Narodu te cechy narodowej gwałtowności i hurraoptyzmu, za które wielokrotnie otrzymaliśmy dotkliwe nauki; a równocześnie zaszczyć mocną i niezachwianą wiarę w wartość rozumu, wartość twardej i mądrej nieraz pracy, w wartość spokojnego i długofalowego optymizmu.

Na odcinku walki o odbudowę gospodarczą Kraju, zarysowuje się wielki wysiłek społeczeństwa w kierunku najważniejszego bodajże dziś zagadnienia — zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

Ziemie Zachodnie, a lepiej je nazwać Ziemiami Odzyskanymi, przez pewien okres były dzikim, bezpańskim Zachodem, na którym warunki bezpieczeństwa były takie, że tylko najodważniejsi mogli ryzykować osiedlenie się na nich. Byli one terenem wypraw łupieżczych band szabrowników, które zrabowanym mieniem zasilały rynki środkowej Polski. Nieuregulowana sytuacja prawna, niesprecyzowany stosunek zwyczajów do pobitych Niemiec, wszystko to stwarzało at-

mosfera przejściowości, tymczasowości, płynności.

Dziś sytuacja radykalnie się zmienia. Naród Polski rozumie, że wobec utraty, niewiadomo na jak długo, ziem wschodnich, wobec niejasnej polityki Zwycięzców w stosunku do Niemiec, koniecznością życiową jest zagospodarowanie Ziemi Zachodnich i związane ich z Macierzą, tymbardziej, że walory gospodarcze tych ziem są dla Polski bardzo atrakcyjne.

Praca na tym odcinku jest o tyle jeszcze realna, że wydaje się, iż jest to jedyny chyba odcinek, na którym spotyka się interes Narodu z dążeniami regimu (z tą tylko różnicą, że polityka regimu jest całkowicie uzależniona od polityki wschodniego protektora, podczas gdy interes Narodu jest jeden i niezmienny).

Nic więc dziwnego, że dziś do pracy na Ziemach Odzyskanych staje najwartościowszy element ludzki, a huty i fabryki, miasta i wsie rozbrzmiewają już gwarem pracującej gromady.

Czytalem niedawne list pewnego ziemianina, który straciwszy swój majątek wskutek przeprowadzonej reformy rolnej osiadł na Ziemach Odzyskanych na niewielkim mająteczku, jaki tam udało mu się zdobyć.

Pisze on z entuzjazmem o tym, jak wspólnie z sąsiadami, obsiewając i uprawiając leżące odłogiem ziemie majątko-poniemieckie, dotąd jeszcze niezasiedlonych, byle tylko wykazać, że Polacy te ziemie potrafią zagospodarować.

Umiejętność przystosowania się do ciężkich warunków, zawsze cechowała Polaków. I dziś również w nowej, zmienionej rzeczywistości polskiej ludzie zdobywają się na nadzwyczajne wysiłki, aby sprostać zadaniom, jakie życie na barki im składa.

Ta niebywała wprost żywotność uderza każdego, kto z Krajem się zetknie. Z każdego sprawozdania dziennikarskiego, z każdego artykułu o Polsce



dzisiejszej przebijają entuzjazm i podziw dla tego Niezwykłego Narodu.

W niebывale ciężkich warunkach, spowodowanych zwycięstwem, przy niechętnym i wrogim a przede wszystkim niedoleżnym regimie, mimo stałych prób rozbitcia społeczeństwa na zwalczające się grupy, Naród tworzy, pracuje, buduje.

Każdy dzień przynosi osiągnięcia, każdy krok naprzód normalizuje życie. Szerogą gałęzi życia już funkcjonuje sprawnie: kolej, poczta.

Wiele fabryk tętni życiem.

Ta wielka codzienna o byt walka, te drobne, ale skuteczne osiągnięcia zacieśniają czasem perspektywę przyszłości, ale pozwalają Narodowi żyć, mimo utrudnień ze strony regimu, mimo biurokracji i bałaganu w administracji, niedoleżnej, bo opanowanej przez czynniki koniunkturalne a nie fachowe.

Tak, Polacy są Niezwykłym Narodem, ale na kształtowanie się jego oblicza złożyło się wiele lat, a nawet wieków Prędmurza, lata ciężkich doświadczeń, lata walk, zwycięstw, ale też i lata niewoli.

Okupacja niemiecka skonsolidowała naród. Poczucie solidarności społecznej osiągnęło niebывale rozmiary. Nienormalne warunki narzucały konieczność ukrywania nazwiska, zawodu, cenzusu natkowego.

Inteligent stawał w fabryce obok robotnika. Razem z nim konspirował razem walczył. To nie przeszło bez śladu. Zniknął w sposób naturalny przedział, zniknęło rozbitcie na warstwy, rozbitcie na inteligencję i lud.

Powstał Naród w masach, Naród zwarty i uświadomiony, przepełniony poczuciem solidarności, Naród, dla którego wszelkie klucze partyjne, wszelka walka klas czy stronnictw są śmiesznym zabytkiem przeszłości, która nie wróci.

Wobec wyniszczającej akcji niemieckiego okupanta, wobec podobnej działalności obecnego regimu wydaje się, że warstwy kierownicze tego żywiołu zostały zmiecione, a wielki skonsolidowany wreszcie Naród pozostaje bez kierownictwa.

Dlatego też, widzimy ciągle nieprzewidziane reakcje, dlatego istnieje ciągle niebezpieczeństwo niesharmonizowanych, nieprzemyślanych odruchów. Mimo to jednak zdrowy instynkt narodowy wskazuje drogi walki, niekonspiracyjnej, beznadziejnej, ale walki o zachowanie potencjału biologicznego, o podniesienie dobrobytu, o wychowanie człowieka w ideologii chrześcijańskiej.

I dlatego, ponieważ człowiek w kraju walczy codziennie o te wszystkie cele, że w walce tej spotyka stale piętrzące się trudności, że na każdym kroku spotyka lukę, na wypełnienie których brak jest ludzi, dlatego powtarzam, skłonny jest patrzeć na ludzi z Emigracji, jak na dezertów z pola walki, jak na ludzi dla Polski straconych całkowicie.

Możnaby polemizować z takim stanowiskiem, aczkolwiek przynależało, że bardzo trudno będzie człowiekowi zrzuconemu w obce środowisko, w obcy klimat, człowiekowi, który po smutnych doświadczeniach osiągnął wreszcie jakąś przystałą życiową, utrzymać się w stałej gotowości do powrotu do Wolnej Polski, a co za tym idzie, w gotowości organizowania życia na nowo.

Nie wolno nam zapominać o tym, że już wnuki Mickiewicza nie mówią po polsku.

Ala wróćmy do sytuacji w kraju.

Mnie się wydaje, że najstrzeższa walka rozegra się na odcinku młodzieży.

Sytuacja bowiem rozwija się w ten sposób, że trudno dziś liczyć na szybką odbudowę grupy kierowniczej Na-

rodu. Wszelkie autorytety, które istniały jeszcze w czasie wojny całkowicie runęły.

Mikołajczyk przez swą, bądź co bądź, ambicjonalną politykę ujawnił i wystawił na sztych najtrudniejszą może do odrestaurowania grupę przywódców ludowych.

Dziś dzień każdy niemal przynosi nowe aresztowania wśród działaczy PSL. A przecież musimy zdać sobie sprawę z tego, że PSL sta się dzisiaj nie jednym ze stronnictw w państwie demokratycznym, ale symbolem walki o Niepodległość i skupił pod swym sztandarem wszystkie elementy niepodległościowe, mimo, iż wielu, większość powiedziałbym duża, jest bardziej radykalna niż PSL.

PSL jest jedyną legalną płaszczyzną walki i dlatego ma tak pełne poparcie społeczeństwa, które uważa konspirację za szaleństwo.

Konspiracja, Podziemie, jak już powiedziałem, odgrywa minimalną rolę w dzisiejszym życiu społeczeństwa polskiego, zaś poza PSL nie ma płaszczyzny, na której mogłyby się ujawnić właściwe nurty życia narodowego.

Bezsprzecznie stwierdzić należy, że ewolucja pojęć idzie w kierunku, który będzie wypadkową dążeń wszystkich społeczeństw o sytuacji politycznej Polski, o jej miejscu w układzie równowagi zdecydowanie polityczny sił całego świata, tym niemniej społeczeństwo polskie w kraju nie jest bezwładną masą, miotaną wichrami, lecz jest twardą, jednolitą nichalną bryłą, która swą masą i ciężarem gatunkowym swego idealizmu oddziałuje na proces krystalizacji pewnych pojęć, jaki zarysowuje się na zachodzie.

W rozmowie z jednym z Przyjaciół w kraju padło zdanie, które może najbardziej obrazuje linię walki.

Powiedział on mianowicie: „Nie wiem, jak długo trwać będzie stan dzi-

siejszy, nie wiemy, jak głęboko wryje się w duszę ludzi proces sowietyzacji, chcemy natomiast, aby NIEPODLEGŁOŚĆ została społeczeństwem niezdeprawowane, a możemy to uzyskać jedynie przez roztoczenie specjalnej opieki nad wychowaniem młodzieży”. I słusznie. Kto wychowa jedno pokolenie młodzieży w swoim duchu, ten będzie miał Polskę.

Dlatego też każdego Polaka, który obejmuje jakieś stanowisko w życiu oficjalnym, w administracji, w przemysle, czy gdzie indziej, kraj wita z radością, gdyż bezwątpienia przyczyni się on do opóźnienia procesu sowietyzacji, a to przecież o to chodzi.

Spółeczeństwo starsze jest na ogół uodpornione, a wskutek zetknięcia się z bolszewikami, można powiedzieć, odkomunizuje się dalej. Młodzież natomiast, której postawa jest dzisiaj jak najbardziej polska i patriotyczna, jutro może zostać zdeprawowana.

Dzisiejsza młodzież, szczególnie starsza, żyje jeszcze atmosferą walki z niedawnym okupantem, ale dalsze wychowywanie jej w konflikcie z władzą, w stałej nielojalności i oporze dać może fatalne rezultaty. I tu więc kwestia do dyskusji: — Jaką linię postępowania przyjąć należy w wychowywaniu młodzieży, aby z jednej strony nie wpełznąć jej do Podziemia, z drugiej zaś strony uchronić od konfliktu z zasadami łożalskiej i praworzadności?

Nie jest łatwą dzisiaj rolą wychowawcy młodzieży w obecnej Polsce, tym bardziej, że regime zdaje sobie doskonale sprawę z wagi tego zagadnienia i już dzisiaj możemy obserwować poważne wysiłki w kierunku ujęcia tej młodzieży w tryby sowietyzacyjnej maszyny rządowej.

Jak to wygląda na odcinku Harcerstwa?

Po pierwsze górą Harcerstwa została z miejsca opanowana przez narzucone, nie z wolnych, demokratycznych wy-



borów pochodzące, elementy komunistyczne i oportunistyczne.

Za wyjątkiem nie wielkiej ilości starych instruktorów harcerskich, którzy i dziś zachowali swój sztywny kręgosłup i walczą o prawdziwe oblicze Harcerstwa, pozostali członkowie Naczelnictwa są czynnikami deprawacyjnej polityki rządu.

Po drugie, dzwignią oddziaływania na Harcerstwo stał się pieniądz.

Instruktorzy są opłacani z funduszy państwowych. Akcja obozowa, wszelkie zloty, zjazdy, zimowiska, ośrodki kształcenia instruktorów itp., wszystko to jest uzależnione całkowicie od subsydjów rządowych.

Wystarczyła jakaś, nie potrzebna zresztą i niekierowana, a raczej odruchowa i może bezzmysłna demonstracja na zlocie w Szczecinie, żeby szereg instruktorów harcerskich stanął w obliczu nędzy, wobec wstrzymania wypłat pensyj, a cała akcja letnia stała się pod wielkim znakiem zapytania.

Po trzecie wreszcie, regime przejawia wyraźne tendencje w kierunku odcięcia młodzieży od Zachodu.

Jedni ludzie z Harcerstwa, którzy docierają oficjalnie i legalnie do Zachodu, to ludzie, których znamy z ich sympatii komunistycznych.

Nie spotykamy natomiast instruktorów znanych i cenionych przez cały świat skautowy, lecz takich, co do których regime ma zastrzeżenia natury politycznej.

Fakt oddziaływania w taki, czy inny sposób na młodzież nie dowodzi, aby w samym tonie Harcerstwa nastąpiło pogodzenie się ze stanem obecnym.

Wprost przeciwnie, odbywa się tam ciężka walka o „prawdziwe oblicze Harcerstwa”, walka, która oby przyniosła pozytywne osiągnięcia.

Zatrzymałem się nieco dłużej na odcinku Harcerstwa, jako na najbardziej nas dotyczącym, ale nie mieliby Druhowie pełnego obrazu młodzieży w Polsce, gdybyśmy nie podkreślili mocno wielkiej radykalizacji, która oblicze Harcerstwa zmieniała podobnie, jak i zmieniała oblicze całego społeczeństwa polskiego.

Niech dowodem tej wyraźnej, pozytywnej zresztą przemiany, będzie fakt, że Harcerstwo znalazło dzisiaj wspólny język z tak zwanym dawniej „Harcerstwem czerwonym” — TUREM i z Wiciami, że na całym szeregu odcinków — widać wyraźną współpracę z uważanym niegdyś za mocno komunistyczny Związkiem Nauczycieli Polskich (ZNP), który w stosunku do obecnego regimu jest ponadto biały. Charakterystyczną natomiast rzeczą jest fakt odcięcia się wszystkich tych organizacji od regimowego i koniunkturalnego Związku Walki Młodych (ZWM), tej „Straży Przedniej” obecnego regimu.

Nie chcę bawić się w proroka i nie przewiduję po jakiej linii pójdzie rozwój tych organizacji i jakie wyniki da walka o dusze młodzieży.

Wydaje mi się, że o odcinek starszej młodzieży możemy być raczej spokojni, natomiast poważnymi obawami napelnia mnie próba opanowania przez regime najmłodszych chłopców i dziewcząt, w wieku zuchowym i poniżej zuchowego.

Utworzone i mocno przez Rząd Tymczasowy finansowane organizacje: Chłopskie Towarzystwo Pomocy Dzieciom (ChTPD) i Robotnicze Towarzystwo Pomocy Dzieciom (RTPD) grupują najmłodszych, przyciąganych tam dodatkowymi przy działami żywności (co w dzisiejszej Polsce jest b. ważnym czynnikiem).

Do pracy w tych organizacjach wyciągani są instruktorzy i instruktorki z Harcerstwa, znow przy pomocy większych stawkę uposażeńowych.

Wygląda na to, że cały zewnętrzny parawan będzie zbliżony do harcerskiego, ze względu na brak chociażby innych instruktorów.

Jaki natomiast sos ideologiczny będzie tam wlewany — tego nie wiemy dziś jeszcze, aczkolwiek drobne oznaki pozwalają sądzić, że będzie to sos komunistyczny.

Ogólnie powiedzieć można, to samo o młodzieży, co i o całym społeczeństwie, że linia frontu przeorywuje dziś dusze ludzi walką światopoglądową — chrześcijańskiego-zachodniego ze światopoglądem materialistycznym.

Jednym z najważniejszych bastionów tej walki jest dziś, podobnie jak dawniej, Kościół Katolicki, który wyraźnie przechodzi do ofensywy.

Objawy tej walki widzimy w prasie katolickiej w Polsce, w listach pasterskich i w wypowiedziach duchownych wysokich szczebli hierarchii kościelnej.

Warunki dla takiej ofensywy są sprzyjające, gdyż załamanie się wiary w ludzkie autorytety, w ludzką sprawiedliwość i w hasła demokratyczne, wypisane na sztandarach walczących Demokracji, spowodowało szukanie ucieczki w Bogu, tej jedynej Sprawiedliwości i Miłości.

Mamy więc krótki obraz dzisiejszego społeczeństwa zahartowanego w walce, przepalonego doznanyymi zawodami, lecz niezłamanego.

Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że, wbrew wszystkiemu co się pisze i mówi, nie postawa emigracji a Kraju, nie My, a Oni dźwigają na sobie cały ciężar walki.

Wrońsić korzeniami w ziemię, czestokroć nietolerancyjni w stosunku do Nas — Uchodźców, nie pozwalają sobie na żadną chwilę słabości, ale też i od nas wymagają tego samego. Bez względu na to, jak gestym dymentem złości i zakłamania narzucony regime będzie starał się Kraj przesto-

nić, to dla nas Ich postawa, ludzi tkwiących w ogniu najcięższej, gdyż częstokroć beznadziejnej, walki, musi być natchnieniem w naszej pracy, w naszym działaniu.

Checiałbym, abyśmy uświadamiając sobie cały ciężar zadań, jakie stoją przed ludzmi w Kraju, cały ich olbrzymi trud pracy, zrobili postanowienie:

My, Harcerze, przy tym ognisku zgromadzeni, zachowamy w sobie stałą gotowość powrotu do Kraju, gdy warunki polityczne na to pozwolą, bez względu na to, jak życie nasze na Zachodzie się utoży.

Cheśmy wnieść i wniesiemy do Kraju nie wady narodowe, ani egoizm świata zachodniego, ale umiejętność pracy, solidność i wytrwałość, wiedzę nabytą i doświadczenie.

Cheśmy przyjąć do Kraju, nie po to, by rządzić i domagać się jakichkolwiek przywilejów, lecz by pracować i służyć tym, którzy cały ciężar walki na swoich barkach dźwigali.

Tak długo zaś, jak długo poza Polską póżostac musimy, we wszelki dostępny nam sposób będziemy Krajowi pomagali, walcząc równocześnie o prawo obywatelstwa dla „SPRAWY POLSKIEJ” u nas i w świecie.

\* \* \*

W części drugiej ogniska, między innymi, druha Maria Borowska odśpiewała popularną obecnie piosenkę w Kraju:

**CHEŁPAKI Z AK—A.**

(na nutę: Panny Franciszki)

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie Się rozpaczała okropna draka,  
Po jednej stronie stał Germańce,  
Po drugiej stronie Chłopaćki z AK—A.

Germańce mieli tanki i krowy,  
Oraz ruskiego pomoc kozaka,  
Tego nie miała druha Warszawa,  
Lecz zato miała Chłopaćków z AK—A.



Niemców generał polskie kobiety  
Stawiał przed tanki, aby je zaka-  
Trupić, ale to mu się nie uda,  
Bo je obronią Chłopaki z AK-a.

W radio generał Bór do Churchilla  
Ratuj-powiada — brata Polaka,  
Bo my już dłużej nie wytrzymamy  
I zginą wszystkie Chłopaki z AK-a!

Zara przybyli nocne desanci,  
Na miasto spada niejedna paka,  
Już są oranaty i rozpylacze  
I Niemcy bledna, jak widzą AK-a.

Zawołał fjrur swoich geroi,  
Do chrzanzu — mówi — robota taka,

Już macie bomby, aeroplany,  
Musicie pobić chłopaków z AK-a.

Na Saskiej Kiepię chitre sowieci,  
Co mieli pomoc dać dla Polaka,  
Ruskiem zwyczajem nas wykiwali,  
Ciężka jest dola Chłopaków z AK-a!

A że przysłowie rzymskie powiada:  
Herkul nie zwalczy sam dziesiątaka,  
W zniszczonym mieście i pod przy-  
Kapitulują Chłopaki z AK-a!

Pusta stolica i wypalona  
Straszy z daleka, jak mara jaka,  
Ona dowodem jest bohaterstwa  
Światu całemu Chłopaków z AK-a!

## BADEN-POWELL

„Bi-Pi”

Twórca skautingu Robert Smyth Baden-Powell (czvtaj: Bejden-Powell) urodził się w Anglii w dniu 22 lutego 1857 roku, jako syn profesora uniwersytetu w Oxfordzie. Dziadek jego Smyth był admirałem, wuj-królewskim astronomem, a odległy przodek kapitan John Smyth, jednym z pierwszych pionierów angielskich w Ameryce Północnej. Nietylko jednak ci wybitni meżowie wpłynęli na charakter przyszłego twórcy skautingu, ale według zdania samego „Bi-Pi” także i jego matka, bardzo rozumna i dzielna kobieta, która kierowała wychowaniem Roberta i jego braci po wczesnej śmierci swego męża. Ona też wywarła wielki wpływ na umysł i charakter chłopca, który później już jako sławny generał i wielki człowiek odnosił się do niej z dużą miłością synowską i szacunkiem.

Pierwszym miejscem, które młodego chłopca wychowało, zaprawiło i nauczyło miłować przyrodę, było według jego własnych słów „niedaleko domu wzgórze, którego zbocza porastały prawdziwą puszczą spleąanych drzew i krzewów”.

Niezwykle staranne wychowanie i wykształcenie otrzymuje w Charterhouse (czytaj: Czartherhaus) gdzie wychowało się wiele pokoleń młodych Anglików, których nazwiska później szeroko zasłynęły nietylko w Anglii, ale i poza jej granicami. Szkołę tę bardzo ukochoł i święto jej uroczystie obchodził nawet w obłąonym małym miasteczku południowo-afrykańskim, nie zapominając o nią nigdy w ciągu całego swego długiego życia.

Po wczesnym ukończeniu szkoły poświęca się karierze wojskowej. Na siedmiuset kandydatów zdaje egzamin konkursowy jako drugi, w dniu 11 wrzesnia 1876 roku zostaje mianowany podporucznikiem 13 pułku huza-

rów, w dniu 30 października wyjeżdża z portu Potsmouts i w dniu 6 grudnia przybywa do Bombaju w Indiach.

Odtađ rozpoczyna się się Wielka Przygoda życia „Bi-Pi”. Nieprzerwane jej pasmo ciągnie się poprzez kolonialną służbę wojskową w Indiach i Afryce, poprzez liczne przygody myśliwskie i zwiadowcze, aż wreszcie doprowadza go w młodym wieku do stopnia pułkownika, który w roku 1899 otrzymuje rozkaz obrony małego miasteczka południowo-afrykańskiego Mafeking, ważnego wezła komunikacyjnego i strategicznego. Broni go przez 217 dni i z 1250 ludzi ginie 813; on sam jest najważniejszym obrońcą i miasteczko nie zostaje zdobyte dzięki jego osobistej energii i woli, a także pomysłowości i świetnej taktyce.

Obrona Mafekinga, w której wzięli także udział i młodzi chłopcy pomagając w znoszeniu ciężkiej doli ludności i spełniając różne czynności pomocnicze za starszych, naprowadza go na myśl wykorzystania nowych metod wychowawczych w stosunku do chłopców.

Już wcześniej w Indiach zebrane doświadczenia spowodowały, że napisał małą broszurkę, podręcznik kształcenia wywiadówców: „AIDS TO SCOUTING” (czytaj: Ejds tu skauting, — scout — skaut znaczy wywiadowca). Metody skautowania zastosowane do chłopców dały znakomite wyniki w obleganym Mafekinga.

Po zorganizowaniu policji południowo-afrykańskiej, która miała charakter służby traperów i wywiadówców, Bi-Pi utrwaliwszy i przemysławszy metody wychowania skautowego decyduje się na stworzenie nowego systemu wychowania chłopców.

W roku 1907 w pełni kariery wycho-  
dził z wojska i organizuje na wyspie



Brownsea obóz dla skautów-chłopców. Eksperyment udaje się znakomicie i nowy system wychowania zostaje ujęty w książce, która ukazuje się w roku 1908 p. t. „Scouting for boys” — Skauting dla chłopców. Już w rok później t. j. w roku 1909 odbywa się pierwszy zlot skautów, który gromadzi pierwszy tysiąc skautów.

Od tej pory skauting szybko ogarnia Anglię, a później prawie wszystkie kraje w świecie.

„Bi-Pi” staje się w ten sposób twórcą, organizatorem i Naczelnym Skautem skautingu światowego. Odtąd też całe swe życie poświęca nowemu ruchowi młodzieży, pisze swe czarujące, dowcipne i znakomicie przez siebie ilustrowane książki, czytane dziś przez młodzież całego świata. Obdarowuje młodzież wspaniałym, twórczym i radosnym systemem wychowania, który wybiega daleko poprzec przeciętną kulturę epoki. Bierze udział we wszystkich ważniejszych pracach i uroczystościach międzynarodowych skautowych.

Przez cały szereg znamienitych artykułów-listów, które są jego zarówno metodycznymi, jak i ideowymi wskazaniami, wpływa na kierunek i ideologię stworzonego przez siebie ruchu. Starcza mu czasu na odwiedzenie prawie wszystkich większych środowisk skautowych na świecie i na przygody, które stają się tematem do jego ciekawych barwnie napisanych książek.

Często odwiedza Afrykę. Osiada wreszcie na stałe u podnóża góry Kenia, zachwycony pięknem miejscowego krajobrazu, w miejscowości Neyri (Kenya Colony). Wydaje nadal swoje książki, maluje obrazy, prowadzi olbrzymią korespondencję. Po-

zostając nadal Naczelnym Skautem Świata, marzy o międzynarodowym państwie młodych, opartym na braterstwie i miłości, pełen wiary w dobroć ludzką, wyznawca równości ras i narodów.

Już w czasie drugiej Wielkiej Wojny Światowej w swym pięknym liście otwartym do skautów polskich pisze: „Jestem już tak stary, że lekarz mój nie pozwala mi na żadne gwałtowne wysiłki. Wolno mi jednak pielegnować mój ogród. Niedawno przycinałem w moim ogrodzie róże i przycinałem je tak nisko przy ziemi, że obawiałem się, że zupełnie uschną. Stało się jednak inaczej. Korzenie wypuściły pędy jeszcze silniejsze, jeszcze piękniejsze.”

Tak samo będzie i z waszym harcerstwem. Nie umarło ono i gdy zaświeci wiosenne słońce wolności odrodzi się jeszcze mocniejsze, jeszcze piękniejsze”.

W dniu 8 stycznia 1941 roku kończy się pasmo jego pięknego, pracowitego i szczęśliwego życia. Zostaje pochowany z honorami wojskowymi u stop Kenii, na cichym cmentarzu w Neyri, odprowadzony na wieczerzy odpoczynek przez skautów angielskich, hinduskich i murzyńskich.

Przed śmiercią pisze swe dwa sławne i znane skautom całego świata listy do skautów i skautek. Jednymi z ostatnich słów, które napisał były: „Siedząc tu spokojnie i patrząc na szczyt Kenii widzę, jak od czasu do czasu pokrywają go chmury, a choć przynoszą burzę i gromy, mijają szybko, pozostawiając górę w słońcu, niewzruszoną, jak od tysiący lat. Mówi ona: — Patrz szerzej, patrz dalej przed siebie, a ujrzysz drogę”.

---

WYDAWCA: ZWIĄZEK HARCERSTWA POL. w NIEMCZECH  
ODBITO W ODDZIALE POLSKIM Drukarni: CARL VIETH,  
SOLINGEN-OHLIGS, SAUERBREYSTRASSE 43-45  
KIER. TECHN.: DUDZINSKI WACŁAW.

---